Rok dziesiąty.
Ogólnego zbioru tom XIX.
Serya druga od tomu X.

HOMILETYKA

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI TEOLOGICZNO-PASTERSKI I ASCETYCZNY

i

Przewodnik Społeczny

POŚWIĘCONY SPRAWOM BIEŻĄCEJ CHWILI

wraz

Z DODATKIEM POPULARNYM

pod redakcyą
Ks. Maryana Nassalskiego
Magistra Teologii.

Rok X. — Tom XIX.

Redakcya i Administracya „Homiletyki“ i „Przewodnika Społecznego“

WŁOCŁAWEK.

1907.



ZA ZEZWOLENIEM

J. E. Ks. St. Zdzitowieckiego

Biskupa Kujawsko-Kaliskiego.



Laudetur Jesus Christus!

A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie samego, Boga prawdziwego, i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa.

(Ew. św. Jana XVII, 3).

Si honorem non laborem
Quaeris, frustra niteris;
Si praeesse non prodesse
Studes, nihil efficis.

Na większą chwałę Bożą poświęcamy wszystkie prace nasze i oddajemy je pod opiekę Matki Bożej Dobrej Rady.

NAUKA PEDAGOGII.*)

I. Wstęp.

1. Pod wyrazem „wychowanie” rozumiemy pomoc, którą udziela człowiek dojrzały dziecku, chcąc je podnieść na stopień fizycznej i duchowej samodzielności, na jakiej sam pozostaje. Pomiędzy działalnościami duchowemi najpierwsze i najobszerniejsze miejsce zajmuje kwestya wychowawcza. Widzimy większą połowę ludzi w ustawicznej pracy, aby młode pokolenie przez fizyczny i duchowy rozwój uczynić dojrzałem i przyswoić je społeczeństwu. Praca ta nie zna wytchnienia: zaledwie brzask słońca dzień zwiastuje, budzi się ludzkość do czynu i coraz to szerszy obejmuje zakres wychowawczy. Staje się ona niejako „kwestyą palącą“, bo z każdą rodzącą się jednostką ludzką, powstaje też szereg fizycznych i duchowych sił, właściwości, zdolności, które żądają od dojrzałych osobników, aby je wychowali. Chcąc zostać „człowiekiem”, trzeba otrzymać wychowanie.

2. Wychowanie nosi na sobie piętno indywidualne i społeczne, jak to łatwo się przekonać wobec celu i przeznaczenia człowieka.

Społeczną jest ta działalność, dopóki dotycze wcielenia człowieka w rodzinę i parafię, w wielkie ognisko łączności, jakiem jest Kościół i państwo. Wprawdzie wychowanie musi popierać indywidualizm i czynić ludzi wolnymi i samodzielnymi, którzy umieliby żyć i działać dla siebie, a nie hołdować przestarzałym ideom państwowym, które pragnęły wychować człowieka jedynie

*) Powyższą obszerniejszą pracę podajemy w wyjątkach i zestawieniu ze znakomitszych pedagogów obcych i naszych: *Kriega, Foerstera, Willmanna, Sailera, Stöckla, bl. Jana de la Salle, biskupa Dupanloup, Konarskiego, Czackiego, Piramowicza i Enc. Wychowawczej.*

dla społeczeństwa; ale z drugiej strony mamy obowiązek służenia bliźniemu i ogółowi. Bo chociaż jednostka winna posiadać osobiste poglądy i zdolności, to one jednak dopiero w łączności ze społeczeństwem dają się należycie zużytkować. Człowiek jako istota społeczna jest przedmiotem wychowania, przedmiotem historyi. Uspołecznienie człowieka jest jego przeznaczeniem; stąd wychowanie usiłuje tak wykształcić jednostkę, aby się umiała dostosować do wszelkich gałęzi i żądań społecznych. Idea społeczna znajduje wyraz w podziale pracy, przez co wywołuje różne stopnie obowiązków społecznych. Człowiek jest jednostką i społecznikiem, i w obu tych stanowiskach zajmuje poszczególne i odmienne zadanie. Temu podwójnemu przeznaczeniu człowieka, dopomaga wychowanie, o ile ono jest czynnikiem indywidualnym i społecznym, który dopomaga osobnikowi do zdobycia bytu i celu życia. Wychowanie daje dziecku pomoc, aby w miarę zdolności i chęci, potrzeby i celu, rozwinęło się i uszczęśliwiło. Ta czynność właściwą jest człowiekowi i łączy się z ideą istoty wolnej duchowo i społecznie, z przeznaczeniem jej do życia doczesnego i wiecznego. Duchowa żywotność ciała, wolność i wyższe przeznaczenie są założeniem i filarem wychowania.

3. Czynność wychowawcza jest rodzajem kapłańskiej, czyli ściślej określając, duszpasterskiej działalności, nosi w sobie piętno duchowne, jest też obok urzędowej działalności Kościoła, najprzedniejszem jego zadaniem. Bo „*curare* duszpasterzować“ i „*educare* wychowywać“ mieszczą w sobie najdoskonalsze źródła błogosławieństwa dla ludzi, i to tak, że (kościelna) piecza pasterska, (cura animarum) swem pochodzeniem, zasadą, celem i środkami o wiele przewyższa świecki cel wychowania. Oba czynniki mają indywidualne i społeczne zadanie, oba się łączą i uzupełniają. Jeżeli treść wychowania stanowi kszałcenie życia fizycznego i przyrodzono-duchowego, to znów duszpasterstwo kształci nadprzyrodzoną czyli duchową naszą stronę. Nie wolno wychowawcom zaniedbywać nadprzyrodzonych potrzeb duszy, ani też kapłanowi pomijać fizycznego rozwoju u dziecka.

4. Przedmiotem wychowania jest człowiek w okresie swego rozwoju, gdy dusza i ciało są jeszcze niedojrzałe. W tym

okresie życia, przypada dojrzałym generacyom obowiązek i zadanie „udoskonalić“ i uzupełnić jednostkę, dostroić ją do wyżyn wymagań społecznych i wcielić ją w organizm, aby odtąd sama znała swe przeznaczenie i zamierzony cel zdobyła. Trudne to zadanie wychowywać i kształcić młodzież, jużto ze względu że „wychowaniec“ nie jest skrępowaną, ale wolną, myślącą indywidualną istotą, na którego wychowawca tylko przewagą własnych przymiotów i wolą swą wpływać może, oraz ze względu, że samowola dziecka tamuje działalność wychowawcy. Pozatem, nie można się przy wychowaniu trzymać jednej drogi, jednej i tej samej metody, trzeba szukać najróżniejszych środków, którymi się od początku aż do końca wychowania kierować powinno według pojęć, jakie się ma o ludziach, ich naturze, istocie, przeznaczeniu i zadaniu, albo też według osobistych zdolności i przyczyn zasadniczych. W historyi rozwoju człowieka, to jest w sprawie wychowania, postawiono tak różne zapatrywania o celu, środkach i drogach, jakie prowadzą do osiągnięcia należytych rezultatów, że ten, któremu powierzono wychowanie dziatek z trudem rozsądza jaką drogę ma obrać.

5. Widzimy z tego, że wychowanie to sztuka wymagająca ścisłych prawideł, pewnej ręki, dobrych podstaw. Czerpać je należy z niezmiennych odwiecznych prawd Bożych, i z badań psychologicznych oraz własnego doświadczenia. Same poglądy i spostrzeżenia nie wystarczają. Zachodzi trudność tem większa, że trzeba ducha wolnego, indywidualne życie duszy, duchowemi siłami i pracą wykształcić! Czyż można rozwój człowieka pozostawić na łasce wypadku? Wprawdzie człowiek ma wrodzonego ducha wychowawczego, złączony on jest z naturą ludzką, który chociaż w początkach błądzi, z czasem jednak nabiera siły i pewności. Ale na wyżynach kultury, taka ogólnikowa wychowawcza praca nie wystarcza, tam stać się ona musi przedmiotem rozwagi, duch filozofujący stawia prawidła i reguły czynnikom wychowawczym, wydarzenia życiowe naukowo się opracowuje, łączy z teoryą i nauką o sztukach i z praktyki wytwarza się teorya tj. pedagogika, jako konieczny naukowy wytwór.

2. Pojęcie, zadanie i nazwa pedagogii.

Pojęcie. Pedagogią nazywamy naukę o działalności wychowawczej. Wychowanie jeżeli niema być mechanicze, lecz prowadzone według metody stałej, opierać się musi w wykonaniu na zasadach praktycznych. Jeżeli zbierzemy i podporządkujemy główne zasady i reguły, jako nieodzowne w należytem prowadzeniu wychowania, i ściśle się tego systemu trzymać będziemy, wtedy posiądziemy naukową pedagogię; gdyż zasady tworzą teoryę, a reguły praktykę. Prawdziwe wychowanie zakreśla sobie systematyczny plan działania, a wychowawca kieruje się regułami jakie obejmuje pedagogia. Im jaśniejszy pogląd dają zasady, im dokładniej są przez nauczyciela poznane i zużytkowane, tem dodatniejsze wydadzą rezultaty. Że ośmielamy się zaznaczyć główne wskazówki i prawidła wychowawcze, pochodzi to stąd, że skłonności ludzkie, ogółem wziąwszy, są sobie równe, *prawa* życia duchowego i fizycznego w tym samym dążą kierunku, mniej więcej tym samym prawidłom w wykształceniu są poddane.

6. Pedagogia naukowa ma za cel zgromadzenie zasadniczych prawd i czynników, aby ułatwić nauczycielowi zadanie i zwrócić mu uwagę na rozliczne gałęzie w działalności wychowawczej. Ponadto, ma nam dać wszechstronne poznanie systemów wychowawczych, objaśnić najszczytniesze jej poglądy i zasady, ich cel, zadanie środki i metodę.

Jeżeli przyswoimy sobie ogólne zasady jakie zgromadzić zdołało doświadczenie wszystkich wieków, i gdy należycie je uporządkujemy, otrzymamy naukę wychowawczą, która się staje sztuką; jeżeli jednak te zasady staramy sprowadzić do jednego mianownika i jedną się tylko kierujemy miarą, aby zdobyć prawdziwą metodę wychowawczą, wtedy wychowanie staje się umiejętnością, czyli pedagogią w ściślejszem znaczeniu. Ta zaś obejmuje system: pojęć, zasad i reguł. Jeżeli pedagogia ma sprostać wszelkim żądaniom, nie może się ograniczać ani na samej sztuce wychowawczej, ani na samej wyłącznie wiedzy naukowej. Nie może się ograniczyć na podaniu samych prawideł i zasad wychowawczych, aby je przystępnemi uczynić nauce; nie może wychowania uważać jako czynnik tylko teore-

tyczny, ale jako nauka oparta na praktyce, dająca wskazówki jak wychowywać, o ile na to dozwalają środki w teoryi zawarte, aby nauczycielowi nadać pewną łatwość, zręczność i wprawę w kształceniu młodzieży.

Każda bowiem nauka, opierająca się na działalności czynnej musi podwójnie pracować: teoretycznie, wyjaśniając sposób wychowywania, i praktycznie do tej pracy sposobić. Do tego też dąży pedagogia: wszystkie jej naukowe wywody służyć mają praktyce, a przez to rozwojowi jak jednostek tak i społeczeństwa.

Pedagogia może wykazywać różne sposoby i drogi: już to drogę ściśle naukową albo teoretyczną bez względu na praktykę, przedstawiając tylko wewnętrzne zasady i prawidła odnoszące się do idei wychowawczej; albo drogę praktyczną, gdzie adept otrzymuje tylko wskazówki do sztuki wychowawczej, obznajmia się z regułami, nie zgłębiwszy jednak wewnętrznych praw i zadań natury ludzkiej (biologii) i pozytywnego Objawienia. Przy praktycznem zastosowaniu metody, staje się pedagogia *nauką doświadczenia*, i jako taka stawia swe postulaty, wykazuje ich użycie, podaje motywa i t. d.

a) Przy czysto naukowem traktowaniu sprawy, stworzyć można teologiczną lub filozoficzną pedagogię, opierającą się jużto na specyalnie chrześcijańskiej nauce i pozytywnem Objawieniu, jużto opierającej się na czysto przyrodzonych ludzkich przekonaniach i poglądach, czerpiąc główną ideę i kierunek z teologicznych lub filozoficznych źródeł.

b) Pedagogia opierać się również może na tle historycznem, wykazując jakim wpływom, zapatrywaniom, doświadczeniom ulegało wychowanie przez wieki u poszczególnych narodów i jaka metoda wychowawcza się u nich utrzymała; jak się kształtowało wychowanie w kierunku teoretycznym i w praktyce, jaki wpływ wywierali mężowie uczeni na naukę wychowawczą, co w tej mierze zawdzięczamy historyi.

c) Ten sposób pedagogiczny uważamy za najlepszy i najpożyteczniejszy, a więc: połączenie metody naukowej, praktycznej i historycznej. W żaden sposób nie wystarcza tylko teoretyczne traktowanie sprawy, jakoteż wysuwanie abstrak-

cyjnych systemów bez uwzględnienia konkretnych objawów i urządzeń w systemie ogólnego wychowania i wykształcenia.

Zadaniem więc pedagogii pod względem teoretycznym: są zasady, a pod względem praktycznym jest sztuka nauczania, aby ułatwić zastosowanie i zrozumienie sprawy. Poznanie czyli wiedzę (teoretyczną) i sposób nauczania (sztuka i nauka w praktyce) powinna nam dać pedagogia. To spełnia pedagogiczna nauka o sztuce, nie na drodze praktycznej, aby wychowawcy urząd jego czynnie wykonywać nakazywała i do tego zdania go zaprawiła, ale przez to, że mu naukę o wychowaniu wykazuje z różnych punktów widzenia, wykłada mu różne reguły, zapatrywania, zasady dobrego wychowania, zaznajamia nauczyciela z wymaganiami, jakie urząd jego za sobą pociąga, oraz wykazuje środki i cel ich zdobycia. Oprócz tego, nauka wychowawcza wskazuje jakie wiadomości mieć należy, aby działać dodatnio, czy one mu na podstawie nauki przyrodzonej czy przez nadprzyrodzone światło zostały udzielone, czy stoją w łączności i organicznej całości, aby uprzystępnić nauczycielowi jego pracę. Ponieważ pedagogika zapoznaje nas z naturą ludzką i uczy postępowania z ludźmi, zowiemy ją przeto zastosowaną nauką wychowawczą, albo nauką sztuki wychowawczej.

Sztukę wychowawczą, która opiera się na zręczności i zdolnościach przyswoić sobie można jedynie przez praktykę.

3. Nazwa pedagogia (Παιδαγωγική t. j. τέχνη) pochodzi z greckiego, bo paedagogus (Παιδαγωγός) oznaczało t. j., dozorcę chłopców zrodzonych z rodziców niewolników. Pierwszem ich zajęciem było odprowadzać chłopców do szkoły i uważać na ich zachowanie. Z wzrostem cywilizacyi, wybierano na te stanowiska zdolnych niewolników, którzy nawet uczyli w szkole i tytuł „wychowawców“ lub „bakałarzy“ otrzymywali. Dziś tem mianem obdarza pedagogia nauczyciela lub wychowawcę, a praca wychowawcza zwie się Παιδαγωγία nauka zaś Παιδαγωγική.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZY ZASADY MORALNOŚCI
GŁOSZONE PRZEZ ZBAWICIELA
odpowiadają naszym czasom?

(Ciąg dalszy.)

II.

We wszystkich powyższych nowoczesnych zapatrywaniach, świat trafnie osądza wartość dóbr doczesnych, życie społeczne i ekonomiczne, kulturę i rozwój na polu etycznem, społecznem i religijnem; ale nikomu nie przychodzi na myśl stawić pytania, czy do tego rozdziału, jaki powstał pomiędzy nauką Jezusową a zapatrywaniami nowoczesnemi i sposobem bytowania, nie dali sami przyczyny. Zwróćmy tylko uwagę, jakie dążności żywi w sobie każdy człowiek w działaniu moralnem, według zasady, która mu każe hołdować własnej woli i namiętności; możny używa swego wpływu i władzy, aby się wzbogacić, wyzyskać słabszego, zubożeć kraj przez giełdy, syndykaty, trusty; bankier fałszywemi bankructwami zabiera zaoszczędzony grosz wdowie, możny uciska i wyzyskuje biednego. I dlatego to spotykamy się z ustawiczną niechęcią dla prawodawstwa i ludzi sprawiedliwych, którzy chcą dopomódz nieszczęśliwemu; stąd zawiść i pragnienie bogactw bez względu na dolę bliźniego. Po jednej stronie stoi Jezus ze swemi pragnieniami wzajemnej miłości, po drugiej stronie ludzkie rządy i chciwość hołdująca egoizmowi. Nietzsche zdobył sobie uznanie w nowoczesnych kołach społecznych, młodzież chciwa wiedzy czerpie jego zasady; a chociaż odezwie się głos potępiający jego bezbożną naukę, to jednak kierownicy młodzieży, nauczyciele ludowi, chętnie słuchają wykładów teoryi Nietzschego. Dziś stał się równie modnym jak Schopenhauer, a biblioteki publiczne, rzekomo przeznaczone

dla młodzieży i robotników, szczycą się z posiadania jego prac filozoficznych. *) Co zjednuje Nietzschemu zwolenników? Odmienny sposób pojmowania religii i obyczajów. Według jego teoryi, to jest dobrem, co ziemska wola człowieka wywalczy i zdobędzie, złem to co sam dla siebie uważa za niewłaściwe; najwyższem dobrem, to co najwięcej umiłował, największem złem— to co wewnętrznie znienawidził.

Tego ducha, który w szacie filozofa, żyje kosztem krzywdy bliźniego, starają się narzucić religii, usankcyonować go i usprawiedliwić; bo gdy moralne odszczepieństwo od chrześcijanizmu dokonane będzie, ma on stanąć na czele przyrodzonego rozwoju i postępu. Nie pytają: co czynić, aby przywrócić zasady obyczajowe, które istnieją od 1900 lat, a które dziś nam zabrać usiłują, na których opiera się rozwój prawdziwy i dobrobyt społeczny. Oni usiłują zdeptać, usunąć Chrystusa, udzielając łaskawie pozwolenia, aby obrał sobie „świątynię w duszy" polityka lub przemysłowca, gdy tenże zechce już wypocząć po trudach życiowych. Aby usprawiedliwić ducha czasu, mówią, że obyczajowe przykazania Jezusowe są niewykonalne, szkodliwe, nierozsądne, nienaturalne, źle i fałszywie zastosowane; komentatorowie, którzy zazwyczaj przy wykładzie Biblii św. ściśle się jej „duchem" przejmowali, dziś nie chcą uznać nauki Chrystusowej, milkną lub opacznie ją tłumaczą. Nauki Jezusowe przedstawiają wschodni sposób przypowieściowej mowy: nieraz po dłuższych zdaniach następują urywane słowa, pełne jednak piękności i znaczenia. Przy takiej gnomologii zazwyczaj jest prawda zawarta tylko w krótkich zarysach i to w kwestyach najważniejszych, którą znów inne zdania uzupełniają, a z czego tworzy się całość pełna prawdy i wdzięku. W różnorodnych obrazach i podobieństwach widzimy myśl pedagogiczną. Ten ostry ton wyrażony w przykazaniach i słowach Jezusowych, całkiem odmienny od ludzkich nawyknień i zapatrywań, ma zwrócić ducha ludzkiego do zastanowienia, do badania siebie, do pobudzenia ospałego ducha i wyrwania go z lenistwa w jakiem spoczywa [1]).

---

*) Patrz *Katalog Biblioteki i Czytelni* imienia Ad. Mickiewicza we Włocławku r. 1897.

[1]) cf. Kneib. str. 214.

Zanim zaznaczymy bliżej stanowisko Chrystusa wobec pracy, postępu i kultury, pomówmy o zadaniu Jego, jako Mesyasza. Zadaniem Jego było wykazać duszy ludzkiej jakie stanowisko zajmuje wobec Boga, oraz podać środki do połączenia się z Bogiem. Ludzie dla nieba mają być wychowani; Chrystus uszlachetnia ich dusze, aby umiały owładnąć ziemskiem i niebieskiem królestwem. Jezus głosi, że królestwo niebieskie najwyższym jest skarbem dla ludzi, że muszą naśladować Boga i żyć z Bogiem, bo są dziećmi Pana. Naprzód więc królestwa Bożego mają szukać na ziemi, a to stać się może przez unormowanie i ład w życiu społecznem, przez podwaliny zasadnicze jakiemi są: małżeństwo, rodzina, własność, praca, zwierzchnictwo i poddaństwo władzy świeckiej i kościelnej [2]).

Chrystus nie przychodzi, aby nauczać wiedzy socyalnej, ale dzieło Jego, jako posiadające moc intelektualną w kierunku umoralnienia, musiało wywrzeć swoje piętno w zewnętrznych stosunkach. Jezus nie daje szczegółowych przepisów, ale daje wskazówki, duchowe powody, które zniewalają nas do spełnienia Jego woli. Głównem, zasadniczem przykazaniem, to miłość bliźniego. Skargi, że Chrystus nie daje konkretnych przepisów do stosunków społecznych i państwowych są nieuzasadnione, bo gdzie miłość w sercu gości; kto zdrowy rozum posiada, ten też uzna prawidła Jezusowe, zna swe obowiązki, a Objawienie nie ukróci, lecz użyzni postęp i rozwój ludzką dokonany ręką.

Jakże określić stanowisko Chrystusa do kwestyi obecnych? Jakże się one godzą z Jego Osobą? Postępowcy usiłują wmówić, że Chrystus pochwala ich działalność, uczy o ujarzmieniu a nawet zniszczeniu natury i zachęca do zaniechania uprawnionej obrony wobec lekkomyślnych napaści. Chrystus zaś nakazuje jedynie *powstrzymywać się od zemsty*, każe rządzić się miłością, którąby nie tylko dobrze czyniła bliźnim, ale umiała przebaczać a nie była opartą na zemście i odwecie. Do sługi arcykapłana, Anasza, który policzek wymierza Chrystusowi, mówi: *Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złym: a jeśliż dobrze, czemu*

---

[2]) Schneider.

mię bijesz [3]). Sprzeczność między działalnością Pana a Jego nauką mogłaby być uzasadnioną, gdyby był zażądał ukarania sługi.

Czy to zaniechanie sprawiedliwego ukarania i zastąpienie go miłością, nie jest oznaką słabości i błędu? Nie, cóż bowiem wymaga większego hartu duszy, panowania nad sobą, jak pominięcie milczeniem doznanej urazy, zaprzanie się własnej osoby, zaniechanie słusznego ukarania winowajcy i ujarzmienie natury, która posiada w sobie pewną dozę egoizmu? Piękną odpowiedź daje Foerster pod tytułem „Zwycięzca“ (der Sieger) w pracy swej [4]). Przez tak szlachetne pobudki i postanowienia zyskuje osobnik na znaczeniu i sile.

Ale w ascezie, usprawiedliwionej w nauce Chrystusowej, widzimy choć częściowe ujarzmianie własnego egoizmu, szczególniej w sprawach zmysłowych. Czemże jest asceza? Ćwiczeniem się w doskonałości chrześcijańskiej. Ćwiczenie to ma swój cel, pragnie wolnym krokiem postępować naprzód w małych rzeczach, bo kto nie ujarzmia ducha w drobnych sprawach, ten nigdy wielkich celów nie osiągnie; asceza jest więc rozsądnym, dobrze pojętym wysiłkiem, aby naturę i świat poddać pod panowanie ducha, i uchronić go przed złudnemi ponętami świata. Bez pracy ascetycznej niema doskonałości, bo dobra wola i postanowienie nie wystarczają do osiągnięcia moralnej wolności i doskonałości, trzeba nam mrówczej pracy, jasnego poglądu na własne ułomności, trzeba nam poznać sztuczki i taktykę przeciwników; trzeba nam zdobywać powoli lecz ustawicznie ideał doskonałości, „Kto chce zwyciężyć na polu bitwy, ten musi w czasie pokoju ćwiczyć się w sztuce wojennej [5])“.

Ale do tego nie potrzeba niweczyć całkiem zmysłowej naszej natury. Któż więcej ceni naturę człowieczą ponad Jezusa, który Boską swą naturę łączy z człowieczą? Któż więcej nad Niego cześć jej oddaje, gdy mówi o zmartwychwstaniu ciał naszych, i najwyższe szczęście w niebie im obiecuje? Asceza nie pragnie zniszczenia zmysłowości naszej, ale pragnie uszlachetnić, wykształcić, zahartować istotę ludzką. To było celem nauki

---

[3]) Jan XVIII, 23. [4]) Jugendlehre str. 136.
[5]) Schell l. c. str. 64.

chrześcijańskiej od samego początku, tego uczyły nas wieki średnie, porównajmy co wielki Doktor Kościoła, św. Tomasz, pisze [6]). Tauler powiada: „Ludzie narzekają na naturę, ale jej nie znają; natura człowieka dobrą jest, gdy należycie się z nią obchodzimy. Trzeba zło wykorzeniać i ganić, a nie naturę". Dlatego też katolicka teologia moralna wykazuje nam obowiązki pielęgnowania ciała i poucza o obyczajowem znaczeniu życia fizycznego [7]). Nadużywanie wolnej woli jest zapowiedzią grzechu. Panowanie nad sobą, o którem wspomina apostoł, gdy mówi: *Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, bym snadź inszym przepowiadając, sam się nie stał odrzuconym* [8]), ma służyć za wskazówkę, aby wola zapewniła nam panowanie nad nizkiemi żądzami, aby ustalić harmonię w naturze ludzkiej, uszlachetnić ją i uświęcić.

Świat pragnie „wyzyskać życie"; jeżeli pod tem hasłem pojmuje wyzyskanie wszelkich zdolności i sił, aby dobrze działać i tworzyć rzeczy wielkie, to pragnienia jego odpowiadają nauce chrześcijańskiej ascezy, jeżeli zaś ma na względzie jedynie wyzyskanie żądz swych i namiętności w celu zadowolenia własnych chuci, gdy bez względu na szkodę bliźniego i ład społeczny, siebie tylko pragnie uszczęśliwić, wtedy podobne postępowanie całkiem sprzeciwia się nauce Jezusa. Urzeczywistnienie tych dążności, nie tylko wykaże „przesyt życia" ale i ruinę narodową.

Zastosowanie się do prawdziwej ascezy chrześcijańskiej urabia charakter. Tę prawdę uznają świeccy uczeni. Foerster powiada: „Nie sądźcie, że asceza rozwijać się winna tylko w klasztorach, że ona należy do przeszłości; tylko przez ujarzmienie swawoli i surowość obyczajów dochodzimy do sprężystości i szlachetnego charakteru; ona uświęca życie jednostki, daje jej możność ujęcia w formy konkretne surowego materyału fizycznego" [9]). Dalej zaś pisze: „Kto chce zatracić godność osobistą, ten niechaj bieży za instyktem płciowym a stanie się stadnikiem; kto zaś chce być człowiekiem, ten niech unika pańszczyzny, służal-

[6]) Theol. 2, 29, 183 a. 3c.

[7]) Koch, Lehrbuch der Moraltheologie str. 23o.

[8]) I Kor IX, 27. [9]) Jugendlehre str. 65o.

stwa, namiętności, niech czeka chwili, gdy prawa natury zgodne będą z przekonaniami ducha ludzkiego“ [10]). Religia chrześcijańska nie zatraca więc godności osobistej, ale krzewi ją, uszlachetnia.

Znaną jest charakterystyka klasztoru Franciszkanów opisana przez Grütznera, w której zaznacza, że naśladowanie nauk Chrystusowych po wszystkie wieki i czasy niezatarte wyciska piętno na duszy ludzkiej. Porównajmy moc ducha i obyczajów pobożnych zakonników z postępowym duchem czasu: tam wzrok zwrócony na cel wyższy, tam życie pełne zaparcia się, pozbawione radości ziemskiej; tu zaś służba zmysłom, światu, życie dla honoru, zaszczytów, i stąd wewnętrzna rozterka, chwiejność i brak ofiarności.

Schiller powiada: „Religio krzyża, ty tylko umiesz łączyć w jednym splocie kwiat pokory i męstwa!“

(Dokończenie nastąpi).

Różne Myśli.

Czy może być boleść większa dla jednostek narodu jak poczucie, że szkoła, którą uważali za świątynię, psuje ich synów, że istnieje spisek na dziatwę, którą pragną gwałtem oddać w ręce nieprzyjaciół, aby służyła wrogom? *Rollin.*

Wolnomularstwo, to uzupełnienie partyi liberałów. Jest to filozofia liberalizmu. *Montalembert.*

Kościół odniesie zwycięstwo i uzyska pomstę nad tymi, którzy go prześladują, spotwarzają i zdradzają. Zwycięstwem jego będzie modlitwa za nieprzyjaciół—zemsta, że ich przetrwa. *Montalembert.*

---

[10]) Str. 647.

NAUKI KATECHETYCZNE.

(A. Melcher. „Cyklus-Predigten").



ROZDZIAŁ V.

O Cnotach.

9. Święcenie odpoczynku.

Mamy katolików, którzy niechętnie słuchają opowiadania Ewangelii św. i historyi o życiu Świętych Pańskich. Zdaje im się, że nie są w możności naśladować świętych, że to nie droga dla zwykłych śmiertelników. Bez wątpienia, że w życiu P. Jezusa i świętych, zachodzą zdarzenia, którym sprostać nie moglibyśmy, ale Bóg nie żąda od nas rzeczy niepodobnych. Dlaczegóż nie wypełniamy tego, co nam jest nakazane przez Boga i Kościół, coby nas odróżnić mogło od pogan i żydów; dlaczego w najdrobniejszych sprawach życia nie szukamy drogi uczciwej i prawej? Jezus nie tylko daje nam przykazania i naukę, ale daje wskazówki jak należy życie ułożyć, urządzić, rozdziela nam dzień na pracę i na odpoczynek.

Leniwi ludzie lubią się posługiwać wymówką: że w nauce Bożej i żywotach świętych znajdują się same przykłady postu, umartwienia, cierpienia, a to w życiu trudno zastosować. Mylne to zdanie, bo Bóg nigdy nie zakazywał należytego wypoczynku, nigdy nie zabraniał używać napojów lub jadła, ale żąda, abyśmy odpoczywając, jedząc lub pijąc, zyskali sobie zasługę, czyli, żebyśmy wykazywali przy każdej czynności, że jesteśmy katolikami. Pragnę wam dziś wykazać, drodzy bracia, jak należy wykonywać cnoty chrześcijańskie.

I przy jedzeniu.

II przy wypoczynku.

I.

Ciało ludzkie, stworzone przez Boga wszechmogącego, musi być pokrzepiane pokarmem i napojem. Bóg, oddając raj pierwszym naszym rodzicom, powiada: *z każdego drzewa rajskiego jedźcie*. Po grzechu, rodzice wygnani z raju, żywili się także płodami ziemi. Po potopie widzimy, że ludy poczęły się odżywiać mięsem zwierząt domowych, i dzikich oraz, że używano wina. Zwiększenie się rodzaju ludzkiego pomnożyło też troskę o środki spożywcze. Bóg nie opuszczał swego ludu, a gdy jeden kraj cierpiał nieurodzaj, w drugim za to błogosławieństwo Boże obfity wydawało plon. Czytamy o tem w historyi patryarchy Jakóba, który, aby ratować rodzinę od głodu, dążył do śpichlerzy w Egipcie po zapas zboża. Lud izraelski manną i przepiórkami żywi się na pustyni, a niemniej historya opowiada nam o siedmiu latach nieurodzaju po których nastąpiło siedm lat żyznych. Na każdej karcie historyi, uwydatnia się wielkość i opatrzność Pana, czy to w opowieści o wdowie z Sarepty, czy o spragnionym Izmaelu na puszczy; czy też o Marku Aureliuszu, cesarzu rzymskim, który schwytany podstępnie wraz z wojskiem umierał z pragnienia. Wtedy poczęli się modlić i błagać Boga nie tylko o łaskę dla chrześcijan ale i dla pogańskich żołnierzy. I oto wielkie chmury zakryły niebo, a potok deszczu napełnił ich szyszaki, skrzynie i beczki. W tymże samym czasie nawałnica, połączona z olbrzymim gradem, wielkie szkody wyrządziła w obozie nieprzyjacielskim i zmusiła go do odwrotu. Bóg udziela pokarmu i napoju w czasie właściwym, a nawet sam pomnażał chleb i karmił zgłodniałą rzeszę. Ale przypatrzmy się jakie było zachowanie Zbawiciela przy używaniu pokarmu? S a m b r a ł p o k a r m w s w e r ę c e, w n i e b o s p o g l ą d a ł, b ł o g o s ł a w i ł, d z i ę k o w a ł O j c u n i e b i e s k i e m u i d a w a ł d r u g i m. Kiedykolwiek Zbawiciel zasiadał do spożywania i łamał chleb z uczniami i przyjaciółmi swymi, zawsze go wpierw Bogu Ojcu ofiaruje. Przez to uczy nas, że wszelkie dary spożywane od Boga pochodzą, Jemu też za nie dziękować należy. Jezus zachęca nas do m o d l i t w y p r z e d i p o p o s i ł k u, nie mówi, aby ta modlitwa była długą lub krótką, głośno lub szeptem odmawiana,

ale żąda abyśmy się modlili. Modlitwy przed jedzeniem nie wolno nam zaniedbywać, bo ona łączy się z wiarą naszą, że Bóg jest wszechmocny i troskliwy; ona jest wyrazem wiary w Boga, jako naszego Stwórcę i karmiciela, że wierzymy w błogosławieństwo i opiekę Bożą. Spożywanie nie powinno się opierać na zaspokojeniu głodu i pragnienia, ale na przeświadczeniu, że ten pokarm spożywany Bóg błogosławi i na nasz pożytek obraca. Wiemy z dziejów i opisów, że były czasy złe, że była niezgoda i nędza w kraju, nie dlatego, żeby brakło pokarmu, ale że na tym pokoleniu, na tych darach nie spoczywało błogosławieństwo Boże.

Jedną z przedniejszych cnót chrześcijańskich jest poczucie wdzięczności; życie chrześcijanina wtedy tylko też może być doskonałe i święte, gdy wdzięczny jest Panu za doznane dobrodziejstwa. Dobry chrześcijanin winien też dziękować Dawcy i Zbawicielowi naszemu za chleb codzienny, którym go obdarza. Pozatem, błogosławieństwo Boże, a więc modlitwa odmówiona przed posiłkiem, chroni nas najlepiej od nieumiarkowania, od wyuzdania, mowy sprosnej.

Niestety, w wielu katolickich rodzinach, zaniedbywany bywa zwyczaj odmawiania modlitw przed i po jedzeniu. Jedni mówią, że co jedzą zawdzięczają swym pieniądzom a nie Bogu, inni mówią, że własna ich praca daje im chleb, a nie ręka Boża, wielu znów szepce modlitwę wargami ale serce i myśl zajęta jest czem innem. Jako potrawa bez doprawy i soli niesmaczna będzie, tak i modlitwa odmawiana bez ducha pobożnego, będzie pustą i bez pożytku. Stąd też widzimy smutne następstwa tego niechrześcijańskiego używania pokarmów, jedni się przejadają, inni są niezadowoleni i narzekają na niedobre potrawy, lub zazdroszczą możniejszym. Przyczyną tego, że nie zaprosili Boga do biesiady, nie prosili o Jego błogosławieństwo: próżne i zimne ich serca! Niejeden młodzieniec nie dziękował Bogu za dary otrzymane, szemrał, a na starość rękę wyciągał i prosił o łyżkę strawy! Niejednemu bogaczowi nie smakowały podawane mu napoje i pokarmy, a gdy zbiedniał i w nędzę popadł, chętnie posiliłby się i najlichszą strawą. Pewnego razu, szedł św. Franciszek z Assyżu, ze swym towarzyszem, a ponieważ był straszny

upał, skierowali się do poblizkiego źródełka, aby zaczerpnąć świeżej wody. Wyjęli chleb z podróżnej sakwy, maczali w wodzie i jedli z apetytem. Św. Franciszek rozpłakał się, a zapytany o powód łez, odrzekł: bracie, jakże nie mam płakać, gdy Opatrzność okazała się nam tak wspaniałomyślną i udarowała nas tak sutą wieczerzą; patrz, jak dobrotliwy jest Pan. On od wieków przewidział, że my pójdziemy tą drogą, i od wieków postanowił z miłości ku nam, aby źródło wytrysnęło, i abyśmy pod cieniem tego drzewa znaleźli wypoczynek i ochłodę. Czyż ten dowód miłosierdzia Bożego, nie musi nas pobudzać do łez wdzięczności?" O, zaprawdę, posilając się codziennie chlebem Bożym, pamiętać nam trzeba, że Bóg dobrotliwą i pełną miłosierdzia dłonią daje nam wszystko, i stąd wdzięczność Mu się należy, którą modlitwą przed i po posiłku wyrazić powinniśmy. Pilnujcie więc, aby w rodzinach waszych, nie spożywano i nie wstawano od posiłku, bez polecenia się i podziękowania Stwórcy za otrzymane dary. Pamiętajmy, że każdą łyżkę strawy Stwórcy zawdzięczamy! „Dzięki Bogu" niechaj się wznosi ku niebu z domów naszych; gdy południe lub wieczór nadchodzi gromadźmy czeladź i domowników, wznośmy serca i ręce w górę i pełni czci, prośmy o błogosławieństwo Pana. Przez to nauczymy dzieci i służbę poznawać, wielbić i wdzięczność żywić dla Boga, zapewnimy sobie pokój i szczęście w rodzinie, umiarkowanie, wstrzemięźliwość w używaniu darów Bożych. Pobożność jest filarem dobrobytu, sprowadza błogosławieństwo nieba i uświęca ludzi. Bóg żywi ptaszka na polu, a czyżby nie miał troszczyć się więcej o lud wybrany? Ale Bóg pragnie abyśmy Go prosili o dary i dzięki Mu składali. Niejedna rodzina, choć uboga, żyje w zdrowiu i zadowoleniu, bo Bóg jej błogosławi za modlitwę.

Siadając do stołu, łączysz się z Bogiem, a gdy Bóg będzie przy tobie, nie zginiesz.

II.

Jedno jeszcze pragnę wam dać upomnienie. Mam na myśli godziny wypoczynku. Praca, czy to ręczna czy umysłowa, wycieńcza i męczy człowieka; gdyby nieustannie pracował, podupadłby na duchu i ciele. Bóg, jako Pan i Władca życia

i śmierci człowieka, uznał w swych wyrokach, że człowiek po pracy musi wypocząć. Ograniczył też godziny pracy dając noc przeznaczoną do spoczynku, i czyniąc siódmy dzień tygodnia sabatem, to jest, dniem wypoczynku. Bóg uczynił świat pięknym, aby wszystko na co spoglądamy, przyczyniało się do uprzyjemnienia naszej pracy. Bóg nadto wlał w serca nasze uczucie radości i uczynił je podatne do korzystania z uciech i wesela. Mylą się ludzie gdy mówią: że wszelki śpiew, muzyka, żart, uśmiech, odpoczynek, zabawa jest grzechem, bo chrześcijanin winien ustawicznie myśleć o swych cierpieniach i o grzesznym stanie swej duszy. Każdy człowiek musi się radować, bo słusznie pisze św. Grzegorz, papież: „Dusza nie może się obyć bez radości, szuka jej też albo w Bożych albo ludzkich rzeczach i sprawach". Pismo św. orzeka: *Wszystkie rzeczy mają czas: czas rodzenia i czas umierania, czas płakania i czas śmiania, czas narzekania i czas tańcowania, czas milczenia i czas mówienia* [1]). To samo potwierdza życie Jezusa. Wielkie i wzniosłe było Jego powołanie! Po chrzcie idzie na puszczę i przebywa tam czterdzieści dni i nocy na modlitwie, rozmyślaniu i poście, dozwala się kusić szatanowi, i wybiera pierwszych uczniów. A w niedługi czas potem, przyjmuje zaproszenie na gody weselne, o których Ewangelia powiada: *A dnia trzeciego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody* [2]). Później czytamy, że Jezus strudzony szuka ochłody i wypoczynku przy studni Jakóbowej; a gdy Go zaproszono na biesiadę, nie odmawia. W Betanii, w domu siostr Łazarza, zaprasza się w gościnę i niejednokrotnie tam powraca. Zbawiciel więc, życiem swem wykazuje, że można łączyć powagę z radością, pracę z odpoczynkiem, i że uczciwe potrzeby i szlachetne uczucia ludzkie nie są grzechem. Toż samo znajdujemy w żywotach świętych PP. Źle sobie ludzie tłumaczą, mówiąc, że w życiu świętych w. Starym i Nowym Zakonie nie było ani odbłysku radości i wypoczynku. Czytamy, że lud sprawiedliwy S. Zakonu zgromadzał się na uroczystości, że zapraszano sąsiadów i krewnych i używano wypoczynku, weseląc się i pokrzepiając

[1]) Eccle. III, 1-7. [2]) Jan II, 1-2

na ciele i duszy. W N. Zakonie nie było ani jednego świętego, któryby pomimo surowego życia, nie odrywał się na czas jaki od rozmyślań, pokuty, modlitwy, pracy zawodowej, aby dał wypoczynek ciału i duchowi, aby się weselił i radował.

Bez wątpienia, że i my możemy się oddawać radości i wypoczynkowi. Dziecię, młodzież, ojciec rodziny, matka zawsze pracy oddana, może i musi wypocząć. Zwrócić jednak trzeba uwagę: w jaki sposób używać wypoczynku.

Po pierwsze: nie odpoczywaj, zanim nie ukończysz twej pracy. Wielebny Tomasz a Kempis pisze. „Raduj się wieczorem, jeżeliś dzień dobrze przebył.” „Po pracy wypoczywaj”, mawiali nasi przodkowie. Jako dzieci bawią się po wykonaniu zadań szkolnych, tak i robotnik może przeznaczyć sobie godzinkę wytchnienia po całodziennej pracy; a w niedzielę i święta po skończonem nabożeństwie niech się zabawi i wypocznie.

W zmroku wieczornym, siadywał umiłowany uczeń Chrystusa Pana, Jan św., przed progiem domu swego w Efezie i zabawiał się z sarenką. Św. Franciszek Salezy, wolne chwile używał na krążeniu gondolą po jeziorze genewskiem. Skoro tylko wypełnimy sumiennie obowiązki nasze, możemy zażywać wypoczynku.

Jakiego odpoczynku wolno nam zażywać? Według wieku i warunków w jakich się znajdujesz. Inny bywa odpoczynek dziecka, młodzieńca, inny człowieka dojrzałego lub starca; jako różne są pory roku tak i różne zabawy i uciechy. Czy to na sprawach, czy na pogadance z przyjaciółmi, czy to w gospodzie na wspólnej uczciwej zabawie lub śpiewie i muzyce, wszędzie Boga chwalisz. Ale chrześcijanin winien zawsze pamiętać, że przy odpoczynku trzeba zachować miarę, że Bóg na nas patrzy i że nie wolno nam przekraczać granic miłości i dobrych obyczajów. Nie zawsze zabawa jest grzeszna; ale może łatwo do grzechu prowadzić. I stąd, trzeba ustawicznie czuwać jeżeli jej wspólnie używać pragniemy. Do tych wątpliwych zabaw i rozrywek, należy chodzenie do teatru. W wielkich miastach mamy teatry, a nawet i na prowincyę zjeżdżają aktorzy, zazwyczaj ludzie upadli i wabią lud do siebie. To co przedstawiają, mało kiedy uszlachetnia serce, bo ostatnimi czasy, widowiska są bar-

dzo wątpliwej moralności. Miłość zmysłowa, oto treść sztuk teatralnych, przyczem nie brak wyrażeń, które ranią serce religijne i obrażają ucho katolika.

Słusznie pisze biskup z Kartaginy, Cypryan. „Kto niewinny idzie na widowisko, wraca do domu nieczysty.” Oddalajcie więc młodzież od uczęszczania na niemoralne widowiska, aby na podobnej zabawie nie gubiła duszy.

Wielce niebezpieczną zabawą są karty. Gra w karty nie jest wprawdzie zakazaną, może służyć do rozweselenia i zabawy, gdy gramy bez pieniędzy, albo bardzo tanio, ale staje się grzeszną, gdy rozchodzi się o grę droższą. Wtedy namiętności się budzą, przekleństwa a nawet oszustwo się rodzi. Wygrana to najczęściej pieniądz wydarty, wyłudzony, a ileż gracz szkody ponosi na czasie, honorze i dobrej sławie? Gracz nigdy się nie zbogaci, przeciwnie, traci mienie, dopuszcza się przeniewierstwa poruczonych mu pieniędzy, i albo zostaje nędzarzem, albo co gorzej kończy w więzieniu lub samobójstwem. Ileż to w kraju naszym rodzin, pozbawionych sławy, imienia, majątku przez gracza nieszczęśliwego.

Trzecią niebezpieczną zabawą to taniec. Sam w sobie nie grzeszny; znajdujemy go już u starożytnych narodów, przy obrządkach religijnych, a i dziś w niektórych krajach, np. w Szwecyi, Tyrolu w dni świąteczne odbywają się wielkie zabawy ludowe. To są niewinne zabawy, które nie przynoszą szkody dla duszy. Ale innego pokroju są owe zabawy karczemne, gdzie podają trunki upajające, tam niewiasty nieskromnie odziane, pobudzają zmysły, zagłuszają głos rozumu i sumienia. Któż zaprzeczy smutnym skutkom takiego podniecenia. Młodzieży kochana, wiem, że masz upodobanie w tańcu, ale nie zapominaj mych przestróg, nie szukaj rozrywek i miejsc, gdzie czyhają na twą niewinność, niech cię Bóg zachowa od takiego wesela i wypoczynku!

Unikać należy wszelkich rozrywek przynoszących szkodę duszy lub ciału. Czyż to nazwać można rozrywką, odpoczynkiem, gdy człowiek oddaje się nieumiarkowaniu, rozpuście, rujnuje majątek, zdrowie, obraża i szydzi ze słabych? Do pewnej gospody, przybył dziadek ubogo ubrany i po spożytej wieczerzy zasnął na ławie. Siwa jego broda opierała się o stół, co skłoniło kilku lekkomyśl-

nych mieszczan, do oblania smołą i przyklejenia brody dziadka do stołu. Poczem wszczęto hałas, starzec się ocknął, ale połowa jego brody pozostała na stole. Jęknął z bólu i zakrwawioną twarzą wyszedł z izby. Ale Bóg rządzi i kieruje wszystkiem. Tejże nocy wybuchnął pożar w domu owego swawolnego mieszczanina i to z taką gwałtownością, że mała jego dziecina pozostała w palącym domu. Nikt nie chciał się odważyć ratować dziecka, aż oto ujrzano dziadka niosącego dziecko. Oddał je ojcu, i nie czekając podzięki zginął w tłumie.

Droga młodzieży! wesołość i swoboda osładza wasze młode lata, ułatwia pracę. Używaj wesolo odpoczynku należnego, ale raduj się według woli Bożej. Nie nadużywaj twej wesołości do nadmiaru, do obrazy Boga i ludzi, do pijaństwa, do zapomnienia twych obowiązków i zmarnowania zdrowia, niewinności i czystego sumienia! Kiedy zaproszono syna króla Menodema na ucztę do domu mieszczanina, i gdy przyszedł prosić ojca o pozwolenie, dał mu przestrogę:, Idź, ale nie zapominaj żeś dzieckiem króla." Chrystus woła do nas: Nie zapominajcie, żeście Synami Bożymi! Bądźcie ostrożni w wyborze przyjaciół, nie łączcie się z tymi, których Bóg i sumienie potępia; bądźcie umiarkowani, abyście nie splamili godności katolika. Św. Elżbieta zaproszona na bal dworski rzekła: „Jeden taniec wystarczy dla świata, drugiego odmówię sobie z miłości dla Jezusa". Św. Filip Nereusz używając wywczasu, mawiał do otoczenia: Dzieci, bądźcie weseli, ale nie grzeszcie!

Pozwalajcie, drodzy rodzice, dziatwie waszej i domownikom, aby po pracy mogli się rozweselić i odpocząć, ale czuwajcie, żeby w tej zabawie nie było grzechu. Mądre rządy państwa zapobiegają wielu wybrykom, a upomnienie dane dzieciom, od złego je ocali. Świećcie im dobrym przykładem; niech bojaźń Pańska i błogosławieństwo kwitnie w domach waszych jak przy pracy, tak i przy posiłku i wypoczynku. Uświęćcie pokarm wasz pobożną modlitwą, dziękczynieniem, bo u Boga największy nasz skarb i obrona. „O dziatki, nie miłujcie świata ani co na nim jest" woła św. Jan ewangelista. Niechaj Jezus będzie naszym gościem, niech spogląda na prace i działanie nasze, aby nas przyjął na gody niebieskie.

10. Obcowanie z bliźnim.

Dzisiejszą nauką, zakończę szereg wyjaśnień danych wam o przykazaniach Bożych i kościelnych, o grzechu i cnocie. *Strzeżcie się tedy i czyńcie co wam Bóg przykazał*, woła Pan, *odstąp od złego a czyń dobrze... albowiem Pan miłuje sąd i nie opuści świętych swoich, na wieki będą zachowani* [1]) upomina Psalmista Pański. Bądź pobożny i cnotliwy, bo dobre drzewo rodzi dobre owoce. Człowiek musi być doskonały, święty; życie jego ma być świadectwem wewnętrznego stanu duszy. Pełen bojaźni i sprawiedliwości Bożej, kroczyć ma drogą do nieba wiodącą, gdyż Bóg i szczęście wieczne jest jego celem. Czy dąży całkiem odosobniony? O nie, tą samą drogą idą tysiące ludzi, z nim żyją i współdziałają miliony, jedni mu są bliżsi, drudzy dalsi, ale wszyscy dlań bracia i siostry. Różnią się narody obyczajem i językiem, a jednak są przeznaczeni na łączenie się i obcowanie z sobą. Jeden naród potrzebuje drugiego, wszyscy są sobie oddani, bo tak pragnie Bóg, tak było od założenia świata i tak będzie do końca.

To obcowanie z ludźmi, życie społeczne, wymiana zdań i poglądów, wielki ma wpływ na serce człowieka, jego sposób myślenia i działania. Stąd łatwo pojąć, dlaczego Bóg przestrzega przed obcowaniem ze złymi ludźmi, a zaleca nam dobrych, dlaczego ojciec na łożu śmierci daje napomnienia dziatwie swej jak ma żyć i postępować. Pragnę wam udzielić kilka wskazówek, jak mamy się zachować względem bliźnich, że zachowanie nasze musi być:

I przyjacielskie.

II ostrożne.

I.

Jeżeli dziś, drodzy bracia, mówić będę o tem jak postępować należy z ludźmi, nie będę tego czynił w sposób w jaki wykładam dzieciom obowiązki względem przełożonych, rodziców i dobroczyńców; bo to słyszeliście już dostatecznie w nauce

---

[1]) Powt. pr. V, 32; Ps. XXXVI, 27—28.

o miłości bliźniego, że mamy znać szacunek dla starszych, wdzięczność dla dobroczyńców, przyjaciołom i wrogom równo dobrze czynić. Te obowiązki spełniać musimy, a im lepiej je spełniamy, tem więcej okazujemy to całą naszą zewnętrzną postawą i zachowaniem. Spotykamy w życiu nieznajomych, dzieci, nędzarzy, kaleki, nieszczęśliwych, jakże się wobec nich zachować należy? Któż są ci wszyscy, z którymi obcujemy i na drodze życia się spotykamy? Czy suknia stanowi o wartości człowieka? Czy król w purpurę odziany, większe ma przed Bogiem znaczenie niż żebrak w łachmanach? Czy mniej się troszczy Pan o pielgrzyma z dalekich przybyłego stron, niż o bogatego krajowca? Jesteśmy dziećmi jednego Boga, równo się troska o zbawienie duszy jak i o nasze potrzeby. Jakąż tedy wielką wartość stanowi dusza ludzka! Jeżeli z tego punktu widzenia będziemy osądzać ludzi, poznamy, że musimy dla każdego być uprzejmymi i przyjacielskimi.

Tej potrzeby nie odczuwali żydzi i poganie, żydzi znieważali pogan; nie przestawali z nimi, nie znali miłosierdzia; poganie zaś byli dla przełożonych poddani, ale niższych od siebie prześladowali i uciskali niemiłosiernie. Potrzeba było nauki i przestrogi. Zbawiciel też począł nauczać, abyśmy nikim nie gardzili, zwał ludzi przyjaciółmi i braćmi, kazał przemawiać do nich łagodnie, i sam najlepszy daje nam przykład dobroci i pobłażliwości. Ileż serca okazuje prostaczkom Apostołom, celnikom, Samarytanom, grzesznikom i jawnogrzesznicy, nędzarzom, chorym i stroskanym? Jakże po przyjacielsku rozmawia z uczniami, nawet zdrajcę Judasza zwie przyjacielem, ileż dobroci wykazuje dwom uczniom idącym do Emaus, rybakom na jeziorze Genezaret, Magdalenie, a nawet swym katom, którzy Go krzyżują? I według swego przykładu usposabia też serce apostołów i uczniów. Uczy miłować nawet małe dzieci, nie dozwala najniższego odpychać i nim gardzić, a gdy widzi, że serca ich już pełne są miłości ku bliźnim, dozwala im głosić słowo Boże, mówiąc: aby byli barankami między stadem wilków. Apostołowie również nie przestają głosić nauki miłości i czynienia dobrze. Oni też łagodzą surowe obyczaje pogan, czynią z wrogów przyjaciół, nakazują: aby ożywieni duchem pokory nie wynosili się nad drugich. Każdemu

należy cześć oddać, każdego uczcić według jego stanowiska,każdego z sercem przyjąć jako samego Chrystusa; każdy ma tak czynić jakby sobie czynił. Pierwsi chrześcijanie pilnie przestrzegali udzielonych im rad. Nie tylko rodzicom i przełożonym byli poddani, ale nawet dla nieprzyjaciół, dla pogan, dla przybyszów, czeladzi, biednych, większe mieli poczucie sprawiedliwości i miłosierdzia, aniżeli dla bogaczy i możnych świata. Nikt nie usłyszał od nich surowego słowa, nikogo nie chcieli obrazić. Poganie zdumiewali się ich zachowaniem, i widzieli w tem wpływ nauki Chrystusowej, i jako Chrystus gromadził swą dobrocią, wielotysięczną rzeszę naokół siebie, tak i pierwsi chrześcijanie zniewalali sobie serca pogan i do Jezusa je prowadzili.

Nic nam więcej nie zyskuje serca ludzi, jak uprzejmość i życzliwość. Jakże można nie lubić człowieka, który nie tylko sercem, ale całem zachowaniem, okazuje nam wielką życzliwość i miłość? Któż nie posłucha chętnie rozumnego, życzliwego, uprzejmego człowieka? Któż odmówi gdy o co prosi? Uczeń Opata Makarego, krocząc w pewnej odległości przed swym mistrzem, spotkał człowieka, który służbę pełnił przy bożkach, a który uzbrojony w pałkę zachowywał się jak szaleniec. „Dokąd dążysz szatanie, dokąd tak spieszysz? zapytał uczeń. Jeżeli mię szatanem zowiesz, odrzekł zapytany, to się też zachowam jak szatan“, i to mówiąc, rzucił go na ziemię i bił niemiłosiernie. Wkrótce nadszedł Opat, i pokłonił się uprzejmie szaleńcowi, mówiąc: „Bóg niech cię pocieszy, człowiecze.“ „Coś we mnie znalazł dobrego? zapytał szaleniec opata, i dlaczego mnie tak życzliwie pozdrawiasz?“ Makary począł uprzejmie rozmiawiać, tak go ułagodził, że poganin uznał swą porywczość, upadł mu do nóg i stał się wkrótce gorliwym wyznawcą Chrystusa Pana. Tak więc przez dobroć i umiejętność obcowania z ludźmi, zyskujemy zasługę przed Bogiem, a bliźnich do dobrego pobudzamy.

Słychać zewsząd skargi na zdziczenie obyczajów między młodzieżą. Niedelikatnie zachowują się ludzie względem siebie. Jest to oznaką płytkiego umysłu i złego serca, jest wynikiem zaniedbania w wychowaniu. Jakie drzewo taki owoc, mówi przysłowie, jaki ojciec taki syn! Jeżeli dzieci widzą u rodziców wzaemny szacunek, miłość, uprzejmość, jeżeli nie słyszą przezwisk,

przekleństw, kłótni, to też przejmą się dobrym przykładem. Gdy zaś dom rodzinny jest piekłem na ziemi, wtedy zanika wszelkie wyższe uczucie u dziatwy, serce staje się oschłe dla bliźnich! Wielką odpowiedzialność mają rodzice i wychowawcy, jeżeli ich młodzież wzrasta bez tych przymiotów i ani Bogu ani ludziom nie jest miłą. Dlatego rodzice, biedni czy bogaci, troszczcie się, aby cnota uprzejmości, życzliwości kwitła w waszych domach. Jeżeli sami unikać będziecie rubaszności, jeżeli sąsiadowi, albo pielgrzymowi okażecie serce i życzliwość, jak to czynił Abraham; jeżeli w każdym człowieku uznacie, że jest stworzony na obraz Boży i dla każdego będziecie ludzcy, uprzejmi, chętni, to te zasady wpoicie też w dzieci wasze, wtedy przykładem waszym najlepiej ich pouczycie jak się zachować na ulicy i w kościele. Bądźcie aniołami dla siebie i drugich! Jeżeli mówiliśmy o złem społecznem, które trapi ludzi, nie mogę zamilczeć o drugiem, na które również wielu się uskarża. Przysłowie powiada: nie wszystko złoto co się świeci. Świat pełen jest fałszywych przyjaciół, którzy w oczy schlebiają, a w duszy są fałszywi, obłudni, którzy nie działają dla niesienia pomocy bliźniemu, ale pragną skrycie jego szkody, oszukują i zdradzają. Już w raju był nieprzyjaciel w postaci węża, a świat odtąd pełen jest ludzi złych. Dlatego do upomnienia: abyśmy byli przyjacielscy, dodać należy ale i ostrożni.

II

Każdy z nas musi obcować z ludźmi, potrzebuje ludzi, jużto dla utrwalenia ziemskiego i wiecznego szczęścia, jużto, szukając u nich rady, pomocy i pośrednictwa. Gdy praca nas zmęczy, gdy smutek dotknie, szukamy towarzystwa, ludzi, aby się rozweselić i pocieszyć. Lecz czy możemy każdemu objawiać potrzeby naszego serca, duszy i ciała? Nie, ostrożnie musimy działać! Ufaj, ale bądź ostrożny w wyborze przyjaciela, nie uważaj każdego za twego powiernika, nie każdemu ufaj, co ci schlebia i obiecuje! Nie raz już żałowano za zbytnią łatwowierność w powierzeniu najskrytszych tajemnic serca! Niejeden poszedł na lep pięknych słówek, uścisków, zapewnień i padł ofiarą! Niejeden młody człowiek przez złych towarzyszów szko-

dę poniósł na zdrowiu i duszy. Ileż dziewic dało się powodować pochlebstwu i namowom świata, podstępnym i fałszywym przyjaciołom, i stały się ofiarami upadku i występku. Nawet ludzie dojrzali, w zbytniej swej zarozumiałości i pożądaniu zdobycia majątku i zaszczytu, utracili dobre imię, narazili się na hańbę, przez namowy fałszywych, a zręcznych doradców. Wielu nawet życiem przypłaciło swą łatwowierność, dlatego bądź ostrożny w wyborze przyjaciół! Nie zwierzaj się ze swych zamiarów pierwszemu lepszemu, bo albo ze złej woli, albo z zbytniego wielomówstwa, zazdrości, chęci szkodzenia stać się może twym wrogiem i zabójcą. To też Pismo św. doradza: *Miej wiele życzliwych, a od porady miej jednego z tysiąca. Jeśli nabywasz przyjaciela, przez doświadczenie go nabywaj, a nie łacno mu wierz. Bo jest przyjaciel według czasu swego, a nie wytrwa w dzień utrapienia. I jest przyjaciel, który się obraca do nieprzyjaźni: i jest przyjaciel, który nienawiść i swar i hańbę objawi* [2]).

Trzeba być ostrożnym w obcowaniu z ludźmi, gdyż wielu żywi złe, bezbożne przekonania, a swą mową i przykładem podkopuje wiarę i cnotę naszą. Ludzie bezbożni, noszą w swej piersi zarodek zabójczej choroby, a ta udziela się nam łatwo, gdy z nimi przestawamy. Obłudną jest mowa takich ludzi, strzały zatrute, któremi w nas godzą wpijają się w serca, rozbudzają umysł, żądze, osłabiają wiarę, czynią obojętnymi na cnotę i życie moralne i prowadzą do całkowitej bezbożności i zepsucia. Niebezpieczeństwo tem jest większe, że owi ludzie bezbożni, nie uchylają jawnie przyłbicy, ale działają skrycie, podstępnie, i powoli zarzucają swe sieci na człowieka. Umieją osłodzić ową gorzką pigułkę trucizny, jako Jezus powiada: przyoblekają się w skórę jagnięcia, a wewnątrz są wilkami. Kto więc nie będzie ostrożny, ten niepostrzeżenie przejmie się ich nauką, poglądami i zginie. Z lekkomyślnymi będzie lekkomyślny, z pysznymi pyszny, z pijakami żądny trunków, z rozpustnikami niepohamowany. Stare ale prawdziwe przysłowie: Z kim przestajesz, takim się stajesz; powiedz mi z kim obcujesz, a ja ci powiem kim jesteś. A Pismo św. powiada: *Kto chodzi z mądrym, mądrym będzie;* [3])

[2]) Eccli VI, 6, 10. [3]) Przyp. XIII, 20.

przyjaciel głupich stanie się podobny. Kto się smoły dotknie pomaże się od niej, a kto ma z pysznym towarzystwo, oblecze się w pychę [4]).

Sprawdzają się powyższe słowa w dziejach narodów i pojedyńczych ludzi. Za czasów Noego panowało wielkie zepsucie obyczajów. Powodem zaś upadku, były namiętności serca ludzkiego, bo dzieci Boże, zbyt ścisły zawarły stosunek ze złymi ludźmi. Dlaczego Izraelici, pomimo licznych dowodów Opatrzności Bożej i cudów czynionych, tak często przeniewierzali się Panu? Główną przyczyną było blizkie sąsiedztwo pogańskich narodów, z którymi mimo zakazu Bożego się łączyli i przestawali. Jakże szybko upadł Piotr św. gdy się w przedsionku arcykapłana spotkał ze służbą pogańską? Wielu odpada od Kościoła katolickiego, bo nie dosyć się strzeże fałszywych proroków. Czasy obecne, to czasy bezbożne, rewolucyjne, czasy bezprawia! Dlaczego? bo lud przy kieliszku i szklance piwa słucha pełnych fałszu mów o uświadomieniu, wolności, równości stanów, podziale gruntów i kapitałów, a owi mówcy niepowołani mienią się być przyjaciołmi ludu! Nie lepiej dzieje się w rodzinach. Ileż złych nałogów przejmuje dziatwa od służby, z którą przestaje? W gminie, w szkole, jedna parszywa owca zatruwa całą gromadę. Ileż synów i córek wychowanych w bogobojnym domu rodziców, idzie w świat, przejmuje się złemi zasadami, niewiarą, socyalizmem, anarchią i rodzice, patrząc na ten obraz zniszczenia, wołać muszą pełni boleści jako patryarcha Jakób: *Suknia syna mojego jest; zwierz okrutny pożarł go.*

Dlatego napomnienie nasze całkiem jest usprawiedliwione i słuszne: bądź ostrożny w obcowaniu z ludźmi! Pragnę wam jeszcze wykazać, drodzy rodzice, i wy młodzieży katolicka, kogo należy unikać.

Jeżeli człowiek zaczepia wiarę świętą, przykazania i obrządki, jeżeli godzi w Kościół i jego sługi, a ze świętych Pańskich szydzi, to taki człowiek nie ma wiary, jest wrogiem religii, takiego też unikajcie, jeżeli pragniecie wiarę w waszem sercu zachować. Kto was odciąga od kościoła, modlitwy, przystępowa-

[4]) Eccle. XIII. 1.

nia do Sakramentów śś.; kto usiłuje w was osłabić cnotę posłuszeństwa dla rodziców i przełożonych, a zachwala wam świeckie przyjemności, uciechy, namawia do pohulanek w gospodach, ten jest uwodzicielem, tego macie unikać! Kto w mowie jest niepowściągliwy i plugawy, pozwala sobie na rubaszne i dwuznaczne żarty, które ranią uczucie wstydliwości; kto burzy spokój i zgodę w rodzinie, ten jest człowiekiem zepsutym, złym, tego musisz omijać jako wcielonego szatana. Pismo św. powiada: *Synu mój, jeżeliby cię nęcili grzesznicy nie przyzwalaj im; nie chodź z nimi powściągnij nogę twoją od ścieżek ich* [5]).

Nie wdawaj się przeto z człowiekiem, nie zawieraj z nim znajomości i przyjaźni, którego cnota i pobożność nie jest ustalona. Kto wiele ufa ale troskliwie bada komu swe serce powierza, ten przejdzie bez zawodów przykrych przez życie, ten uchroni się od wielu zmartwień, przykrości, nieszczęść i moralnego upadku; ten zazna radości w obcowaniu z prawdziwym przyjacielem i wiele dobrego uczynić może. Trzymaj się hasła: ufaj, ale wiedz komu zaufać!

Temi słowy pragnę zakończyć moje przemówienia o przykazaniach i cnotach chrześcijańskich. Przebiegnijcie myślą to co wam wyłożyłem, o przykazaniach Boskich i kościelnych o grzechu, namiętnościach i drodze prowadzącej do cnoty. Miłuj Boga nadewszystko, miłuj bliźniego jak siebie samego, chroń się największego nieszczęścia, a tem jest grzech, ćwicz się w życiu cnotliwem, bo to najpiękniejsza ozdoba, przyoblecz serce twe sprawami miłemi Bogu, wypełniaj i uświęć obowiązki twego stanu według ducha chrześcijańskiego, bądź prawdziwem dzieckiem Boga! Cokolwiek wam wyłożyłem było nauką Bożą, słowem i drogą Bożą. Nie nakładam wam brzemienia cięźkiego, ale radzę, abyście je uważali jako słodkie jarzmo wskazane wam przez Pana. Od tego zależy wasze uświęcenie, spokój rodziny, zbawienie duszy; z niego wypływa wszelka radość za dni pielgrzymowania naszego, spokojna śmierć i nagroda wieczna. Jeżeli nie idziemy drogą wskazaną nam przez Pana, i nadal w grzechach trwamy, to właśnie nauki powyższe po-

[5]) Przyp. I, 10, 15.

winny drżeniem i bojaźnią napełnić serca nasze, wzbudzić wyrzut sumienia i przypomnieć nam godzinę śmierci, że w takim stanie żyjąc, na potępienie wieczne zasługujemy.

Młodzieży katolicka! wiele waszych sióstr i braci idzie szerokim gościńcem świata, radują się rozpustą i grzechem, a z was szydzą i drwią! Nie dajcie się im zwrócić z drogi obranej, pozostańcie wierni Bogu, wierze, obowiązkom, cnocie; idźcie drogą do nieba prowadzącą. Do was się stosują obietnice Pana dane Jakóbowi w jego podróży: *I będę stróżem twoim gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemi, i nie opuszczę aż wypełnię wszystko com rzekł* [6]).

Może byłeś uczciwy i dobry, a dziś nie spełniasz przykazań Bożych. Błagam cię w imię Jezusa, zaklinam na zbawienie duszy, wróć się synu marnotrawny, wróć się do winnicy Pańskiej i pracuj gorliwie nad sobą, a dopomoże ci Bóg i udzieli błogosławieństwa. Wy zaś małżonkowie, związani ś. Sakramentem, którzy jesteście powołani do wzajemnego udoskonalenia się, dążyjcie drogą Bożą, w bojaźni Pańskiej, w miłości wzajemnej, a jeżeli dziatkami was Bóg obdarzył, wychowajcie je nie dla świata ale dla Boga i nieba! Nagroda wieczna w niebie, radość z dobrych dzieci na ziemi, będzie waszą zapłatą.Wiecie aż nadto dobrze, że w wielu rodzinach panuje rozdwojenie, że brak tam wielki umiłowania Boga, cierpliwości, zgody, a zato rozpanoszyła się zazdrość, skąpstwo, zawiść. Każdy czyni co chce, ale do czego to doprowadzi? Pamiętajmy, że Bóg zawoła: zdaj porachunek z działania twego; nie dajmy sobie wyrwać dobrych zasad ale mówmy jako Jozue: *ja i dom mój, służyć Panu będziemy* [7]).

Dobry Jezu, pobłogosław słowa moje, pobłogosław serca wiernych, aby żyli w zgodzie i pobożności, w pokoju i łączności szli drogą wskazaną, i odznaczyli się dobrymi uczynkami. Panie, dopomóż do godnego wypełnienia naszych zamiarów! Amen.

---

[6]) Rodz. XVIII, 15. [7]) Joz. XXIV, 15.

ROZDZIAŁ I.

O Łasce.

1. Potrzeba i podział łaski.

Panie, Panie nasz, jakoż dziwne jest imię Twoje po wszystkiej ziemi, albowiem wyniosła się wielmożność Twoja nad niebiosa, [1]) woła król Dawid w Pieśni nad pieśniami. I my toż samo wołamy, patrząc na sklepienie niebios. W miesiącach letnich przybywają turyści z dalekich krajów, aby zwiedzić najwyższą górę w Szwajcaryi—Rigi i zobaczyć wschód słońca. Widok, który się roztacza z wierzchołka góry jest tak wspaniały, że ludzie nie wierzący padają na kolana i chwalą Stwórcę wszechpotężnego. Ludzie, którzy po raz pierwszy widzą spienione fale morskie, mimowoli wdzięczność uczuwają dla Boga, że naznaczył dla morza granice i umie powstrzymać jego zapędy. Jeżeli w świecie widomym wszystko co na niebie, morzu i lądzie się znajduje, wykazuje moc, mądrość i siłę Bożą, o ileż potężniejsze jest działanie Pana w świecie duchowym, niebiańskim, do którego przeznaczeni jesteśmy. Ale któż z nas śmie podnieść wzrok do Stwórcy z nadzieją i ufnością, kto odważy się spiesznym krokiem dążyć do nieba, przedewszystkiem kto z nas godny jest znaleźć tam przyjęcie i mieszkanie? Apostołowie, choć oświeceni i pouczeni przez Zbawiciela o warunkach potrzebnych do osiągnięcia żywota wiecznego, pytają pełni trwogi: *i któż może być zbawion? A Jezus odpowiada: U ludzi jest niepodobno ale nie u Boga, albowiem u Boga wszystko jest podobno* [2]).

Już w Starym Zakonie, daje Bóg obietnicę pomocy i miłosierdzia, a jeszcze wyraźniej oznajmia to w N. Zakonie. To Objawienie Boże, pragnę, abyście dokładnie poznali. Za przyczyną Ducha św., wyłożę wam, co Bóg czyni i działa, abyśmy zbawić się mogli.

Naprzód, wyjaśnię wam, drodzy bracia, dwa ważne pytania:

[1]) Ps. VIII, 2, 3. [2]) Mar. X, 26, 27.

I. Jak bardzo potrzebną jest dla naszego zbawienia pomoc Boża.

II. Jak ową pomoc Bożą nazywamy i dzielimy.

I.

Aby praca stała się użyteczną i wydajną, potrzebuje wiele przygotowań. Co pomoże rolnikowi praca i doświadczenie, gdy deszczu lub słońca zabraknie ziemi? Smutnie wygląda pole, gdy nawałnica gradowa je nawiedzi. Na co się przyda rzemieślnikowi praca i znajomość fachu, kiedy dla choroby, albo z powodu innych nieszczęść pozbawiony jest władzy w rękach? Działalność nasza nie może być wyłącznie poddana własnej woli, ale raczej opartą być musi na woli i błogosławieństwie Bożem.

Człowiek, jeśli chce się doskonalić, jeśli pragnie, aby mu się dobrze działo, potrzebuje pomocy Bożej. Ale człowiek posiada oprócz ciała duszę, stworzoną na obraz Boży, i ta musi się uświęcać, myśleć szlachetnie, działać uczciwie, aby się zbawić na wieki. Dusza ludzka jest chwiejna, wola jej osłabiona, skłonna do złego. Pozatem, istnieje państwo ciemności, a duchy złe usiłują omotać serce i ducha człowieka, od Boga go oddalić i w przepaść grzechu pociągnąć. Błędy pogan, zaślepienie i chwiejność żydów są dowodem, że człowiek sam z siebie, swym rozumem, prawd Bożych pojąć nie może, ale potrzebne jest mu światło Boże. Dał nam Bóg wzrok, ale na cóżby się on nam przydał, gdyby światło dzienne i księżyc nie oświecały ziemi? Jako do wzroku, iżby odpowiednio mógł działać, potrzebne są nam pomocnicze organa, tak i rozum nasz, posiłkować się musi światłem wyższem, duchowem, a wtedy spadną łuski z oczu naszych, jako tego doznał Szaweł, prześladowca chrześcijan.

Wola ludzka rozpoznaje co dobre, szlachetne, chwali też cnotę i czyni ją przedmiotem swych zabiegów. Ale bardzo często, człowiek chociaż potępia zło i grzech w sobie i u innych, nie ma dosyć siły, aby unikał złego. Przebiegnijmy myślą życie człowieka, a znajdziemy wielki brak woli, w wypełnianiu przykazań Bożych i w życiu sprawiedliwem, któreby nam zapłatę i nagrodę wieczną wyjednać mogło. Zależny i chwiejny jest człowiek w dziecięctwie, tak, że wiek ten nazwaćby można okresem nieświa-

domości i uporu. Jakże zgubny wpływ na wolę młodzieńca wywiera niedoświadczenie, lekkomyślność, obcowanie ze złymi towarzyszami? A gdy po gorzkich doświadczeniach stajemy się ludźmi dojrzałymi, czyż i wtedy wola nasza jest silna i stała? Troski, nieszczęścia, naprzemian z dobrobytem i pomyślnością prowadzą wolę naszą do zwątpienia lub pychy. Nawet wiek starczy nie jest wolny od szaleństwa, nierozsądnego działania, nieraz wobec zaniku sił fizycznych i duchowych, kroczy starzec tą samą drogą, którą szedł za młodu. Już poganie i żydzi opłakiwali słabość woli ludzkiej, a i my chrześcijanie wespół z Apostołem Pawłem przyznać musimy: *Wiem, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele mojem, dobre, albowiem chcieć przy mnie jest, ale wykonać dobre nie znajduje. Albowiem kocham się wespół z zakonem Bożym według wnętrznego człowieka, lecz widzę inszy zakon w członkach moich sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mię w niewolą, w zakonie grzechu, który w członkach moich* [3]).

Jeżeli więc świadomi jesteśmy naszej słabości i chwiejności, i nie możemy zmienić naszej natury, gdzież znajdziemy światło wyższe, ów balsam posilający, aby nie zginąć i duszy nie zatracić? Mamy pomoc u Boga wszechmocnego i dobrotliwego, który powołał do życia niebo i ziemię i owiał je duchem Bożym. Jedynie Bóg udzielić może naszej duszy siły i życia. Dawid woła: *Odsłoń oczy moje: a przypatrzę się dziwom zakonu Twego* [4]).

Chrystus P. oznajmia wyraźnie: *wszystko co mnie dawa Ojciec do mnie przyjdzie, a tego co do mnie przychodzi nie wyrzucę precz* [5]). Piotr święty, wyznał jawnie Boskość i godność Syna Bożego, ale Jezus mówi, że nie wypowiada tego z woli człowieczej, ale z woli Ojca niebieskiego, który mu ją, objawił. Daje też podobieństwo mówiąc: *Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie jeżeli nie będzie trwać w winnej macicy, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winna macica, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten siła owocu przy-*

---

[3]) Rzym. VII, 21, 23. [4]) Ps. CXVIII, 18. [5]) Jan VI, 37.

nosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie [6]). Tego samego nauczają Apostołowie, a Kościół św. potępia błędy kacerzy, którzy śmią dowodzić, że własnemi siłami i własną wolą można utrzymać wiarę i przykazania wypełniać, podczas gdy wiara nasza wyraźnie powiada: że bez pomocy i łaski Bożej, bez światła Bożego, nie możemy ani wierzyć, ani mieć nadziei, ani miłować, ani czynić prawdziwej pokuty.

Posłuchajmy, jak Kościół katolicki tę nadprzyrodzoną pomoc Bożą nazywa i dzieli.

II.

Cokolwiek posiadamy dla ciała i duszy, wszystko mamy przez Boga i od Boga. Spotykamy często ślepego, głuchoniemego, albo idyotę, patrząc na nich, cieszyć się możemy, że nie jesteśmy kalekami Jesteśmy zdrowi, posiadamy jasny pogląd i rozum, tego wszystkiego nie zawdzięczamy sobie, ani naszym rodzicom, są to dary, otrzymane bez naszej zasługi od Boga, z wielkiej Jego miłości i dobroci. Są nam one dane, nie z obowiązku i prawa, ale z łaski i stąd zowią się darami łaski. Wiecie, jak bardzo troszczył się Bóg o człowieka grzesznego, jak Syn Boży, dobrowolnie, z wielkiej ku nam miłości, nauczał, cierpiał i umarł na krzyżu, i przez to każde słowo, każdy cud, każda chwila męki Jego jest nowym dowodem łaski i zasługi. Kogo Bóg czyni uczestnikiem tych zasług, temu wyświadcza łaskę. To też Apostołowie, pilnie upominają wiernych, że przynależność ich do wiary, prawo do życia wiecznego jest wielką łaską Bożą. Św. Paweł, w liście do Efezów, powiada: *Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę i to nie z was, bo dar Boży jest; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił* [7]).

Pod słowem „łaska Boska" rozumiemy wewnętrzną, nadprzyrodzoną pomoc, którą Pan Bóg nam daje dla zasług Jezusa Chrystusa, do spełnienia Jego woli świętej i naszego zbawienia. Czy rozumiecie to doskonale? A więc łaska Boża jest darem Bożym, działaniem Bożem, aby nas na ziemi uświęcić i na wieki zbawić. Jako koła w młynie lub fabryce są nie-

---

[6]) Jan XV, 4, 5. [7]) Efez. II, 8, 9.

czynne zanim prąd wody lub pary ich w bieg nie wprowadzi, tak u człowieka, rozum i wola, owe koła w ustroju władz ludzkich, są nieużyteczne w swej dążności do Boga i nieba, jeżeli siła łaski Bożej z nimi nie współdziała i do dobrego nie pobudza. Nie człowiek, lecz Bóg, czyni pierwszy krok, a łaska Jego wpływa nasamprzód na rozum i wolę i stąd zwiemy ją łaską posiłkującą. Co się stanie z maszyną, gdy motoru zabraknie? Stać będzie nieruchomą. Człowiek, rozpoczynając, za przyczyną łaski Bożej, pracę duchową nad sobą, wtedy tylko może w niej dodatnio i z pożytkiem pracować i doskonalić się, jeżeli ta łaska Boża w nim współdziała i do końca życia mu dopomaga. To też wiara św. uczy nas, że łaska Boża wciąż nam towarzyszyć powinna.

Co powiedziałem, to też potwierdza historya ludów. Święci mężowie zostali od Boga powołani. Bóg od niemowlęctwa bierze ich w swą opiekę, prowadzi, oświeca i nimi kieruje. Są oni narzędziami w ręku Pana. Światło Boże kierowało patryarchami, prorokami, św. Janem Chrzcicielem, Ojcami Kościoła. Pierwsi chrześcijanie pełni byli męstwa, gorliwości, zapału, a jednak bez łaski i pomocy Bożej, nie mieliby odwagi na śmierć męczeńską. Jakże gorliwie się modlili, jakże nieustannie prosili Boga o łaskę wytrwania. Pełną skupienia była ich Komunia św., a ponieważ w owe czasy nie było jawnego tabernaculum w ołtarzach, składali Hostye w białą chustę i zabierali do domu, aby się ustawicznie wzmacniać łaskami, jakie sam Pan Jezus rozdaje.

Podczas gdy śś. męczennicy i wierni gorąco wierzyli, że łaska Boska jest nam do zbawienia niezbędną, w naszych czasach chrześcijanie o nią się nie starają. Nasze czasy to okres oświaty, która uczy, że duch ludzki sam z siebie wszystko może. Ale stosunki społeczne wiele pozostawiają do życzenia: *Jeżeli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże* [8]). Rodzice i nauczyciele skarżą się, nawet zwierzchność odczuwa krnąbrność i zepsucie młodzieży. Skądże początek tego? Bo niejedna matka lub ojciec, nie uważają za potrzebne przyklęknąć przy kołysce dziecięcia i prosić dla niego o błogosła-

[8]) Ps. CXXVI.

wieństwo, nie polecają je opiece Maryi i Anioła Stróża, zapominają o słowach św. Pawła: *ani którzy szczepi, i który polewa, ale Bóg, który pomnożenie dawa* [9]). W niedzielę i święta słyszycie kazania, wykład wiary św. i tajemnic Bożych. Ale dla bardzo wielu, mowa nasza jest ciemna i niezrozumiała, pozostają przy dawnych nawyknieniach i nie doskonalą się w cnocie. Nie odczuwają potrzeby łaski Bożej, nie modlą się o nią w czasie Mszy św., chociaż wiedzą, że pobożność, wiara, i naśladowanie Chrystusa Pana nie jest sprawą pobieżną, okolicznościową, ale jest darem miłosiernego Boga.

To jest chorobą, złem naszego wieku. Chrześcijanie nie wierzą, nie odczuwają jak niezbędną im jest łaska Boża, pomoc i ratunek od początku aż do końca życia; nie wierzą, że do dobrego łaska Boska musi nam towarzyszyć i że wszelkie dobro Bóg w nas sprawuje.

Ale wy, drodzy bracia, wierzycie głęboko, że bez Jezusa, bez Jego pomocy i łaski nic dobrego uczynić nie możecie. Dziatki wasze modlą się codziennie do Ducha św., Dawcy łask wszelkich, i dlatego będziecie się pomnażali w dobrem i w poznaniu Boga. Tobie, droga młodzieży, łaska Boża potrzebniejszą jest, aniżeli młodemu Tobiaszowi, gdy pozostawał w niebezpieczeństwie nad rzeką Tygrysem. Tylko za pomocą łaski Bożej, zwalczyć możecie pokusy świata, stać się miłymi Bogu i rodzinie. Jakiejże opieki, pomocy, cierpliwości potrzebują rodzice w wychowaniu dzieci i wypełnieniu obowiązków. Bóg wam łaski nie poskąpi. Kiedy Piotr św., okuty w kajdany, jęczał w lochach więzienia, pilnie strzeżony przez żołnierzy, przysłał mu Bóg anioła, który go uwolnił i wyprowadził w bezpieczne miejsce. Dusza spętana grzechem, nie może się sama wyswobodzić, chociaż czuje swą niewolę i poniżenie. Tylko za przyczyną łaski Bożej, może się oczyścić i uświęcić. Jeżeli, bracie kochany, wolny jesteś od grzechu śmiertelnego, lub nie zaznałeś jeszcze jego pęt niewolniczych, nie zapominaj, że to zawdzięczasz łasce Bożej, jej działaniu, żeś na to nie zasłużył, i że bez pomocy łaski nie możesz wytrwać w dobrem do końca. Idźmy tedy drogą przeko-

---

[9]) I Kor. III.

nania i ufności, że sami z siebie nic uczynić nie możemy, ale z łaską wszystko zdziałamy, a będzie to pierwszy krok na drodze naszego uświęcenia!

---

2. Udzielenie łaski i współdziałanie z nią.

Gdy spoglądamy na świat i naturę, możemy zawołać z królem Dawidem: *Wielki nasz Pan, i wielka moc Jego a mądrości jego niemasz liczby* [1]). To uczynił wszemu widomemu stworzeniu, które kiedyś przeminie, jak to sam objawił. Ale człowiek najprzedniejszym jest tworem Bożym na ziemi, bo uczyniony jest na podobieństwo i obraz Boży, i przeznaczony do szczęścia wiecznego. Aby osiągnąć ten wielki cel, daje nam Bóg łaskę t. j. dopomaga nam, daje duszy siłę i moc, bo my własnemi siłami nic dobrego dla duszy uczynić nie możemy. Któżby z was nie chciał posłuchać, jakimi sposobami rozdziela Bóg łaski, i jaki one wpływ na duszę wywierają?

Poznajmy więc, drodzy bracia:

I Jak Bóg łaski rozdziela?

II i do czego obowiązany jest człowiek, gdy odbiera łaski Boże.

I.

Słyszymy nieraz, że wędrowiec zabłąka się w górach i spada w przepaść. Tak samo ginie człowiek, gdy Bóg nie kieruje jego wolą i zamiarami. Nie znajdzie drogi do nieba. *Iżali może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę ciebie* [2]). Dowód tej nieskończonej miłości Bożej, okazał Pan przez obietnicę przysłania ludziom Odkupiciela i przez troskę i opiekę jaką otacza świat cały. Był to pierwszy znak łaski niebiańskiej dany rodzicom naszym i ich potomkom.

Czytając historyę poszczególnych narodów, wieków ubiegłych, widzimy, że Bóg nie zapomniał o żadnym narodzie, że dawał

---

[1]) Ps. CXLVI. [2]) Iz. XLIX, 15.

im poznać źródło Objawienia, budził w nich chęć do życia lepszego, i zsyłał mężów opatrznościowych, aby wprowadzali w ich serca dobry obyczaj i gorliwość pełnienia przykazań Bożych. Lud Izraela uczynił Bóg narodem wybranym. Jemu też powierza swe Objawienie o przyjściu Mesyasza, od nich rozchodzi się nauka po ziemi pogańskiej. Cztery tysiące lat, które poprzedzały przyjście Zbawiciela, były okresem opatrzności i dobrodziejstw Bożych. Z chwilą przyjścia Jezusa Chrystusa, spływa na ludzi pełnia łaski. W pięknych przypowieściach, poucza Zbawiciel, że przyszedł ratować co było zginione, że nie zapomina o najbiedniejszym prostaczku i każdego według potrzeby obdarza: jednym, dwoma lub pięcioma talentami. Miłość Jego i mądrość daje nam wszystko co nam do zbawienia potrzebne.

W przypowieści o właścicielu winnicy i robotnikach, daje nam Pan Jezus obraz swego miłosierdzia. O różnych godzinach wychodzi właściciel i nawołuje lud do pracy. A chociaż P. Bóg naprzód żydów powołał do pracy nad zbawieniem, nie zapomina i o innych narodach. W pierwszych wiekach po Chrystusie, rozszerza się nauka wiary wśród Rzymian, Greków i w narodach zamieszkujących Azyę i Afrykę, później przenosi się światło Boże do słowiańskich i angielskich plemion; w szesnastym wieku dociera do Chin i Japonii, a w ostatnim stuleciu do mieszkańców środkowej Afryki i wysp atlantyckich.

Prawdy Boże zawarte w powyższych podobieństwach, wykazują nadto Opatrzność Bożą, czuwającą nad każdym człowiekiem, wielkość, miarę i czas, kiedy Bóg najwięcej łask udziela. W rządach łaski Bożej, nikt nie jest pominięty, ani dziecię, ani żebrak, każdy kto woła i prosi, kto szuka Boga, znajdzie zaspokojenie swych potrzeb. Wszędzie Bóg spieszy z radą, oświeceniem, obietnicą, kierownictwem, czy człowiek kroczy drogą łaski, czy też drogą zepsucia. Bóg świadczy dobrodziejstwa cnotliwemu, daje mu radość wewnętrzną, sumienie czyste, aby tem gorliwiej służył Panu i wytrwał w dobrem. Z grzesznikiem postępuje inaczej. Daje mu poznać nędzę życia grzesznego, zsyła na grzesznika cierpienia, troski, upokorzenia, albo odciąga go od osoby, która go do grzechu nakłaniała. Do każdego człowieka

w inny sposób łaska Boża przystępuje, do każdego serca inaczej Bóg kołacze. Jako młody szczep potrzebuje podpory, aby go nie złamały wichry północy, jako do wzrostu i rozwoju potrzebuje dobrej ziemi i wody, tak i człowiek, nie może być pozbawiony ustawicznego wpływu łaski Bożej; dlatego, powiada Chrystus do stroskanych i cierpiących: *zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do mnie samego, iżbyście gdziem ja jest i wy byli* [3]).

Każdy kraj odznacza się szczególnymi darami ziemi. Arabia dostarcza wonnych korzeni, a brzegi jej morza wyrzucają kosztowne perły zamknięte w muszlach; Indye i Brazylia kryją w swem łonie bogate pokłady kruszcu i drogich kamieni. Tak samo serce ludzkie, zawiera obfity zbiór darów Bożych; odkąd Duch Boży spoczął nad Kościołem, niezliczone łaski spoczęły na wiernych. Kto z nas czytał historyę pierwszych chrześcijan, życie męczenników i świętych Pańskich, tego dziwią różne wydarzenia i wyroki Boże i zmuszają do wołania z królem Dawidem: *Dziwny Bóg w świętych swoich* [4]). To czynił Bóg, aby jak powiada Apostoł Paweł, umocnić wierzących, nawrócić niewiernych, i niejednemu przynieść ukojenie i zbudowanie. Żywoty świętych aż nadto dobrze wykazują nam, jak Bóg umie według potrzeby i zasług, rozdzielać swe łaski. Ale pocóż nam szukać przykładów w życiu świętych PP., jeżeli sami tyle łask doznajemy. Rozważ, bracie, ubiegłe lata twego życia, zbadaj dokładnie rozliczne doświadczenia, ciosy, radości, któremi przeplatane jest twe życie, a wszędzie znajdziesz współdziałanie łaski Bożej. Oprócz wyrazów podzięki, niech się obudzi w sercu waszem poczucie i świadomość obowiązków, jakie winniście Bogu, za łaski wam udzielone.

II.

Tajemic pełną jest miłość matki dla dziecka, a jeszcze większą tajemnicą otacza się miłość i łaska Boża wobec rozumu naszego. Nie mamy też jej zgłębiać, ale obowiązkiem naszym jest każdą łaskę przyjmować i z niej korzystać. Może powiesz, bracie: któżby gardził, odrzucał łaskę Pańską, któżby zamykał ser-

---

3) Jan XIV, 3. 4) Ps. LXVII, 36.

ce przed pomocą i upomnieniem? Że tak było i jest, o tem świadczy historya narodów. Jakąż zatwardziałość i zaślepienie wykazuje król egipski, Faraon, wobec cudów czynionych przez Mojżesza w czasie plag egipskich. Lud izraelski daje nam ustawiczne dowody nadużywania łask Bożych. Bóg nie tylko zsyła im proroków i mężów bogobojnych, ale sam przemawia do nich, pełen grozy i majestatu swego! Chociaż wielu poszło za głosem Bożym, większość jednak nie uwierzyła. Niejednokrotnie też woła do nich Pan: *Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamienujesz te, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a niechciałoś* [5]). Pomiędzy wielu innymi, którzy nie korzystali z łaski Bożej, odznaczał się Judasz Iskariota. Posiadał obfitość łask Bożych, obcował z Jezusem, miał moc czynienia cudów i wypędzania szatana, a jednak daje się owładnąć chciwości, snuje plany, aby za drobną kwotę pieniężną zaprzedać swego Mistrza i Pana, zdradzić Go i wydać w ręce nieprzyjaciół; łaska Boża ostrzega, pokora i dobroć Jezusa powstrzymuje, a jednak z nich nie korzysta, idzie i wykonuje swój plan zbrodniczy. Jezus przyjmuje z pokorą pocałunek zdradziecki Judasza, spogląda na niego wzrokiem litości ale i to go nie wzrusza! Jeszcze jeden przykład. Łotr, słysząc Pana Jezusa, wymawiającego siedm słów ostatnich na krzyżu, nawraca się, żałuje za grzechy, nawraca się setnik i wielu obecnych, a jednak serce drugiego łotra pozostaje nieczułe i wrogie Panu! I tak, wielu mamy ludzi, którzy słyszą głos łaski Bożej, ale pozostają w ciemnościach grzechu, bo umiłowali go więcej niż światło. Bóg nawołuje nieustannie, wzywa do poprawy, ale gdy uderzy ostatnia godzina, gdy wypełni się miara łask, wtedy nie zna już miłosierdzia, i spełni się straszna przepowiednia Jezusowa nad tymi, którzy zmarnowali łaski Boże: *A przeto weźmijcie od niego talent, dajcie temu, który ma dziesięć talentów. A niepożytecznego sługę wrzućcie do ciemności zewnętrznej, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów* [6]).

Jaki obowiązek mają katolicy, wobec Boga, gdy doznają Jego łaski i dobroci? Jaki obowiązek ma człowiek, kiedy słowo

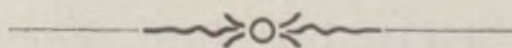
[5]) Mat. XXIII, 37. [6]) Mat. XXV, 28, 3o.

Boże jako miecz obosieczny dotyka duszę, gdy upomnienie rodziców albo spowiednika serce przejmuje, gdy po przeczytaniu dobrej książki albo doznanej opatrzności Bożej odczuwa wielkość Pana? Musi korzystać z dobrodziejstw łaski, otworzyć jej serce, zatrzymać ją u siebie, jako to uczyniła Samarytanka przy studni Jakóbowej, Zacheusz, na drzewie figowem, Saul, idący na nieprzyjaciela. Idźmy chętnie za wolą Bożą, za głosem łaski, bo ten pierwszy dar Boży, gdy dobrze jest użyty, jest jutrzenką naszego zbawienia, jest najpiękniejszym kwiatem, który wyda stokrotny owoc! Pierwsza łaska należycie zużytkowana, będzie ogniwem do pięknego łańcucha innych cnót; będzie owem ziarnkiem gorczycy, które kiełkuje, pomnaża się, i zasób cnót wszelkich wydaje. Ileż dusz sprawiedliwych, świętych, zawdzięcza swą wielkość łasce dobrze użytej; od pierwszej dobrze przyjętej łaski zależy nieraz zbawienie naszych bliźnich! Jakież cudowne działanie łaski Bożej znajdujemy w życiu Samarytanki. Gdyby już pierwej była uwierzyła, nie byłaby głosiła o Jezusie innym mieszkańcom miasta; nie byliby też oni zaprosili Zbawiciela do siebie, bo nie miał zamiaru wstąpienia do Sichar. Wobec rozgłosu jaki uczyniła Samarytanka, gościł dwa dni, i wielu nawrócił. Błogosławiona więc dusza, która otwiera serce łasce Bożej, i jednę po drugiej przyjmuje, bo zapisaną jest w księdze żywota.

Do was się zwracam, drodzy bracia, z upomnieniem, abyście użytkowali należycie udzielonych wam z darów Bożych. Módlcie się o pomoc Bożą, do godnego wypełniania obowiązków waszego stanu. Bóg daje temu, kto prosi! Czcijcie Matkę Bożą, owe naczynie łask wszelkich, czcijcie świętych Pańskich. Ale nie dosyć czcić Maryę, trzeba Ją prosić o wstawiennictwo u tronu Boga! Święci Pańscy, wiele mogą, bo wiele od Pana otrzymali. Bądźmy stałymi i wytrwałymi w obietnicach czynionych Bogu; a wtedy prace nasze, z Bogiem rozpoczęte i przez Niego pobłogosławione, dadzą nam spokój wewnętrzny i zadowolenie, pojednają nas z bliźnim i do Boga zaprowadzą! Amen.

Kazanie

NA UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ M. P.



Godność i powołanie Matki Bożej.

Marya, z której się narodził
Jezus, którego zowią Chrystusem.
Mat. I, 16.

Drodzy Bracia! „Narodziny Twe, o Przenajświętsza Dziewico, przyniosły radość światu." Oto słowa uwielbienia jakie w dniu dzisiejszym Kościół cały powtarza. Dobry syn Kościoła, gdy w dzień Wniebowzięcia Maryi P. w duszy rozważał, jako zasiadła po prawicy tronu Boskiego Syna, dziś myślą przenosi się do żydowskiej ziemi, aby podziwiać Królowę nieba i hołd oddać niemowlęciu złożonemu w ubożuchnej chacie Joachima i Anny. Wielkie tajemnice spełnić się mają przez pośrednictwo Maryi! Wiara wskazuje nam wątłą dziecinę: patrz oto niewiasta, o której napisano w księgach Pisma św.: *Położę nieprzyjaźń między tobą a między niewiastą... ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej* [1]). Wiara wskazuje na dziecię, Izaiasz przepowiada: *Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwą imię Jego Emmanuel* [2]). Wiara wskazuje na Maryę: *I wynijdzie różdżka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie* [3]).

„Gdy się urodził Noe, ojciec jego Lamech, w duchu prorockim rzekł: *ten nas ucieszy z pracy rąk naszych na ziemi, którą Pan Bóg przeklął* [4]). I ziściło się proroctwo o dzieciątku. Bo gdy Pan Bóg świat potopem karać i gubić miał, on się sam nalazł, jako mówi Mędrzec [5]) tak doskonały i sprawiedliwy, iż gniew

---

[1]) Rodz. III, 15. [2]) Iz. VII, 14. [3]) Iz. XI, 1.
[4]) Rodz. V. [5]) Eccli. 48.

Boży na sobie zatrzymał i dom jego był wszystkiej ziemi i narodom ludzkim ochroną. Przezeń się świat wszystek odnowił, i przeklęctwo onego potopu ustało; i jemu Pan Bóg wiecznem przymierzem obiecał nigdy taką plagą wody ludzi i ziemi nie karać [6]). To daleko właściwiej o tej Matce Boga powiedzieć można, i prorokować mógł Joachim i Anna, skoro się urodziła: „Ta nas pocieszy na ziemi, którą Pan Bóg przeklął"! Nie tak szkodliwe było przeklęctwo na ciałach, jako na duszach, które w wiecznem potępieniu były, zanim się ta Przeczysta Panna urodziła. Maryę sam Pan Bóg naznaczył od wieku, aby nam dała Zbawiciela Mesyasza, w którym miały być ubłogosławione wszystkie narody Przeto wielkie z Jej narodzenia mamy wesele: za które ustawicznie Panu Bogu przez to święto dziękujemy na naukę i pociechę naszą [7]).

Jak wielkie jest powołanie Maryi, dziś za łaską Bożą rozważymy.

Zdrowaś Marya.

I.

Wprawdzie Ewangelia nie wymienia nam miejsca urodzenia Najśw. Maryi P., ale głosi przyczynę, dla której na świat przychodzi. Przychodzi na świat, aby się stać Matką Syna Bożego! *Marya, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem!* W przeznaczeniu Maryi spoczywa Jej wielkość, Jej godność, to stanowi powód radości ludu izraelskiego, to też skłania świat katolicki do umiłowania i uczczenia Maryi przez wszystkie czasy i wieki. Marya się rodzi, aby się stać Matką Zbawiciela, aby przynieść światu łaskę odkupienia; stawa przed światem jako jutrzenka wszelkiego światła, aby wykazać nam mądrość, wielkość, miłosierdzie Tego, który spocznie w Jej najświętszem łonie. To dziecię „łaski pełne" staje się narzędziem zbawienia świata. Krew Jezusowa, biorąca swój początek z żywota Maryi, nie tylko wykazuje wielką moc Bożą i staje się ofiarą pojednania, ale chroni dziecię, które stać się miało Matką Boga od zmazy pierworod-

[6]) Rodz. IX.

[7]) Rodz. XXII. *Skarga.* Kaz. na urocz Narodz. N. M. P.

nej. Bóg daje Ją światu czystą jako lilię polną, Krew Chystusowa, którą wkrótce przeleje Jej Syn najmilszy, już dziś staje się dla Niej tarczą ochronną przeciw wezbranym potokom grzechu, czyni Ją „pełnią łaski i świętości“. Przebaczenie grzechów wyjednuje nam ofiara krzyża, u Niej zaś działa łaska Boża od chwili poczęcia i nie dopuszcza zła, aby skalało Jej duszę. Macierzyństwo Maryi Panny łączy Ją z Bogiem niepodzielnie, staje się drugą Jej naturą, mnożą się też łaski i cnoty, które stawiają Ją ponad wszystkich ludzi, czyniąc najprzedniejszym tworem Bożym!

Kiedy Stwórca wyrzeka „fiat”, niech się stanie, powołuje do życia świat z nicości. Słowa Maryi: *Oto ja pokorna służebnica Pańska niechaj mi się stanie według słowa Twego*, powołują z przestworzy niebieskich Boga Syna, aby przyjął naturę człowieczą w żywocie Maryi, i stąd widzimy jaki w dziele odkupienia udział bierze to dziecię, którego narodziny dziś obchodzimy. Jeżeli spełnić się miała Ofiara Golgoty, Marya na świat wydać musi Ofiarnika! Łono Maryi Panny staje się przeto pierwszym ołtarzem, na którym złożoną zostaje ofiara N. Zakonu. Z chwilą swego macierzyństwa, staje się Marya Panna żywem naczyniem dzieła odkupienia. Św. Tomasz powiada: Im bliżej jesteśmy przyczyny dzieła, tem większy udział bierzemy w jego urzeczywistnieniu“. Któż zaś był bliższy spraw i działania Bożego, ponad Maryę, któż większych łask stał się uczestnikiem? Teolodzy i mężowie śś. powiadają, że łaski, które otrzymała Marya Panna od chwili swego narodzenia, przewyższają zasób łask jakich Bóg udzielić może wszemu stworzeniu ziemi. Serce, w którem zamieszkać miało Słowo Boże, musiało być skarbnicą czystości, świętości, miłości i wszelkiej doskonałości. To też Maryę zwiemy światłem, jutrzenką, zorzą poranną, ona staje się wspólniczką zasług Jezusowych, wspólniczką Jego męki i śmierci krzyżowej.

Mądrość Boża wykazuje się w opiece jaką roztacza Pan nad dziewiczem sercem Maryi Panny. Jako ongi wyrzeka do Adama słowa pociechy: *Nie dobrze być człowiekowi samemu, uczyńmy mu pomoc jemu podobną* i daje mu Ewę za towarzyszkę życia; tak samo Maryę Pannę czyni uczestniczką naszego zbawienia. „O Matko, łaski pełna, woła św. Bernard, słusznie na ciebie zwró-

cone są oczy świata całego, bo w Tobie i przez Ciebie ręka Wszechmocnego sprawiła odrodzenie świata".

II.

Z żywota Matki Najświętszej bierze Zbawiciel ciało i krew, aby je złożyć na okup grzechów ludzkich Ojcu niebieskiemu. Marya słusznie mówić może: „to Ciało jest ciałem mojem, te członki są członkami moimi". Św. Augustyn nie waha się wyrzec: „Ciało Chrystusa jest ciałem Maryi". Jeżeli z boleścią patrzymy na Ofiarnika na drzewie krzyża, musimy też pamiętać na Tę, która Go na świat wydała. *Ave verum corpus natum de Maria Virgine*, bądź pozdrowione prawdziwe Ciało z Maryi Panny zrodzone, ukrzyżowane i ofiarowane na krzyżu za nas ludzi"!

A jednak jest to tylko początkiem Jej działalności. Najśw. Marya P. czyni więcej, bo wespół ofiaruje się z Synem! Nie przelewa własnej krwi, bo wie, że Krew płynąca w żyłach Jezusowych od Niej bierze początek! Marya współcierpi z Jezusem, gdy stoi pod krzyżem, bo jest Jego Matką! Im czulsza jest Matka tem więcej boleje. Pojmuje to już starzec Symeon, gdy wypowiada prorocze słowa: miecz boleści przebije twą duszę". Nie będę tu wyliczał cierpień Matki Bożej, jako cierpiała, gdy Jezusa prześladowano, gdy patrzyła na Króla królów oddanego ciężkiej fizycznej pracy, gdy plwano na Jego oblicze, bito, dręczono i na śmierć skazano. Jezus, Syn Jej najmilszy, sądzony jak złoczyńca, staje się pośmiewiskiem narodu, zawisł na krzyżu wśród zgrai łotrów, pojony żółcią i octem, odarty z szaty Jej ręką tkanej, kona i oczy zawiera! Marya stoi pod krzyżem i boleje, dusza Jej płacze, ale skarga nie kazi ust przeczystych, bo pragnie współcierpieć, pragnie złączyć się z Synem, pragnie stać się Matką godną Odkupiciela świata!

Co jest koniecznem do ofiary przebłagania? Baranek ofiarny, kapłan i lud. Baranek ofiarny aby się poświęcił, kapłan, aby ofiarował i lud, za który ofiarę się składa. W ofierze krzyżowej Chrystus jest Ofiarą i Ofiarnikiem zarazem, ale gdzie lud? Widzimy naokół jedynie nieprzyjaciół krzyża, garstka wielbicieli Jezusa, nie mogąc patrzeć na męki straszliwe, powraca do miasta, pozostaje tylko mężna niewiasta, która składa Bogu najdroższą

ofiarę—Syna własnego! Ona pierwsza wypowiada „niech się stanie“, Tyś dał, Tyś wziął, ja Ci Go ofiaruję za grzechy świata całego: fiat, fiat, niech się stanie! Z wyżyn krzyża przyjmuje Pan ofiarę Maryi i oddaje w ręce Maryi wszystkie ludy świata: *Oto Matka twoja, oto Syn twój!*

Widzimy więc, że Marya Panna ofiarowawszy się wespół z Jezusem Bogu Ojcu, staje się matką naszą. Bez zmazy została poczętą, bez boleści porodziła Zbawiciela, aby nas odrodzić dla nieba, u stóp krzyża poniosła brzemię boleści.

Jeżeli Marya współcierpiała pod krzyżem, stała się też wspólniczką radości.

Przez smierć boleściwą wstępuje Zbawiciel do nieba i otwiera ludom bramy niebios, Krew Jezusowa przywraca nam łaskę utraconą, czyni nas dziećmi Boga! Marya złożywszy do grobu zwłoki Jezusowe, żyje jeszcze dłuższy czas na ziemi, a gdy wreszcie kładzie się do snu, słyszy głos Boży powołujący Ją do życia wiecznego. Aniołowie na rękach niosą Ją do nieba, chóry anielskie towarzyszą Jej w drodze, Bóg koroną zasług wieńczy Jej czoło i sadza po prawicy swojej.

Rozważmy wielkość Maryi na *ziemi*. Ukazanie się Maryi Panny zmienia smutny los niewiast, jaki im przez grzech zgotowała Ewa. Wieki całe, uważano niewiastę za niewolnicę mężczyzny, dopiero Marya Panna przywraca jej godność i znaczenie. Pogaństwo nie uznawało wielkości dziewiczego stanu, Marya P. wywyższa ten stan, błogosławi i łaski szczególne u Syna wyjednuje.

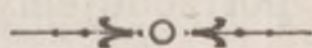
Marya uszlachetnia godność matki, wykazuje dziatkom jaki szacunek mieć muszą dla rodziców i starszych. Wreszcie Matka Boża staje się potężną Orędowniczką grzeszników, wyjednuje nam łaski nieskończone; gdzie cierpienie przygniata duszę, tam spieszy z pomocą, gdzie nędza zawita, tam śle pociechę, gdzie wiara zanika, daje męstwo, ufność i miłość.

My zaś, drodzy bracia, żyjemy w czasach bardzo smutnych, źródłem naszych błędów to pokusy, brak woli, brak siły do walki z ciemnotą ducha; naszem nieszczęściem to grzech, który zabija łaskę w duszy, czyni nas zawziętymi, bozbożnymi, chorymi na ciele i duszy! W tych potrzebach naszych, zwróćmy się do

Serca Maryi Panny, u Niej szukajmy światła, mocy, przebaczenia i opieki. Ona nie opuści nas w cierpieniu i w chwili walki dopomoże i wybawi.

Te prośby nasze złóżmy u stóp dziecięcia, którego pamiątkę narodzin dziś Kościół obchodzi; z życiem tej dzieciny związane było zbawienie świata; o to życie troszczyła się od wieków Trójca Przenajśw., przepowiadali je prorocy, błogosławili mężowie święci, uczcił to dziecię Kościół katolicki, ogłaszając dogmat o Niepokalanem Poczęciu, uczcili je słynni malarze i rzeźbiarze wszelkich wieków; czci je lud wierny, i niema zakątka na ziemi katolickiej, gdzieby nie rozbrzmiewała wielkość i chwała Maryi P. Nie upadaj na duchu grzeszniku, bo w Maryi znajdziesz Pośredniczkę u Boga, nie rozpaczaj sieroto, bo Marya będzie ci najlepszą Matką! Tak, Marya jest nas wszystkich Matką, Panią i Królową. Bądźmy tylko Jej dobremi dziećmi, a Ona nas nie opuści.

KAZANIE PRZYGODNE.



Obowiązek i zapłata pracy.

Żywot robotnika przestawającego na swym, osłodnieje, a w nim skarb najdziesz.

Ekkli. XL, 18.

Wśród milionów ludzi, którzy świat zamieszkują, bardzo mała liczba obejść się może bez pracy, ogół oddany jest ciężkiej pracy i gorzko nieraz uskarża się na swoje położenie. Ludzie niezadowoleni ze stanowiska, na jakiem Opatrzność Boża ich postanowiła, szemrzą przeciw Panu, pragną zdobyć życie wygodne, chcą się wyzwolić z jarzma pracy, a oddać się używaniu, przyjemnościom, a nawet żądz rozpasaniu. Skądże pochodzi owo pragnienie używania, skąd ta pogarda dla pracy i trudu? Z tej przyczyny, że się zapomina o celu naszego bytowania na ziemi. Sądzą, że człowiek na to żyje, aby używał. Mylą się jednak. Zadaniem człowieka to nie używanie ale praca ustawiczna, nawet ci, którzy są w dobrych warunkach, obo-

wiązani są do pracy. Pragnę w dzisiejszem przemówieniu zachęcić was do pracy wytrwałej i wykazać, jakie obowiązki mamy do spełnienia i jaka zapłata nas czeka za godne użycie czasu.

I.

Co rozumiemy pod słowem „praca“? Zazwyczaj sądzimy, że praca to zajęcie robotnika, służby czyli zajęcie fizyczne. Ale oprócz pracy fizycznej mamy jeszcze prace umysłowe. Uczeń wypełniający zadania szkolne, nauczyciel wykładający dany przedmiot w szkole, lekarz odwiedzający chorego, urzędnik, nawet król rządzący państwem, każdy z nich pracuje. Są to prace umysłowe, duchowe, które równie pożyteczne, a nawet trudniejsze są do wykonania. Wszyscy jesteśmy, drodzy bracia, do pracy zobowiązani, bo tak Bóg ustanowił. Rozum nasz wykazuje, że P. Bóg żąda od nas pracy. Układ ciała i przymioty duszy dają również świadectwo, żeśmy do pracy stworzeni. W księdze Joba [1]) czytamy: *Człowiek się rodzi na pracę a ptak na latanie.* Jako ptak ma skrzydła, aby bujał w obłokach, tak człowiek ma dane ciało i duszę do pracy.

Bóg stworzył ludzi do pracy, bo pragnie aby Mu swe zdrowie, siły i zdolności poświęcili.

Do życia codziennego potrzebujemy bardzo wiele: pokarmu, napoju, mieszkania, ubioru, aby nas od zimna i niepogody chroniły. Czyż znajdujemy to gotowe na ziemi? Czy stół się sam nakrywa chlebem i napojem? Czyż natura obdarza nas domami i odzieżą? Nie, daje nam tylko środki, abyśmy je przysposobić sobie mogli przez pracę. Któż daje nam zaspokojenie wszelkie naszych potrzeb? Bóg, który chce, abyśmy pracowali.

Człowiek nie żyje dla siebie wyłącznie, ale jest członkiem społeczeństwa. Bogaty i ubogi, król i poddany, złączeni są węzłem rodzinnym. Czyż ojczyzna może się ostać i rozwijać, jeżeli pojedyńczy jej członkowie nie przyczyniają się pracą do jej dobrobytu? Kto stworzył rodzinę, państwa, narody? Bóg wszechmogący, który pragnie, aby każdy człowiek pracował dla Boga i bliźniego. Rozumem więc naszym pojmujemy, że praca jest nam niezbędną do życia, a Pismo św. i słowa Jezusowe potwierdzają tę prawdę.

Bóg przykazuje pracę pierwszym naszym rodzicom w raju: *Wziął tedy P. Bóg człowieka i posadził w raju rozkoszy, aby sprawował*

---

[1]) Job. V, 7.

i strzegł go [2]). Więc już w raju pracować nakazuje Pan, a chociaż ta praca przed grzechem nie była ciężką jaką jest dzisiaj, chociaż pierwsi rodzice sprawowali ją z radością, to jednak próżnować nie było im dozwolone. I stąd potomkowie Adama mają obowiązek pracowania na chleb powszedni,

Po upadku pierwszych rodziców zmieniła się postać rzeczy, praca stała się nie radością, ale karą za grzechy. Bo powiada Bóg do Adama:*Przeklęta będzie ziemia w dziele twojem, w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego; w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba* [3]). Czyż ten rozkaz Boży i nas dotyczy? Tak, bośmy wszyscy grzeszni.

Obowiązkiem naszym jest praca jako kara dana Adamowi w raju. Bóg niejednokrotnie o pracy wspomina, bo czytamy w Piśmie św. Mówi Pan do ludu izraelskiego: *Sześć dni robić będziesz i będziesz czynił wszystkie dzieła twoje; ale dnia siódmego Szabbat Pana Boga twego jest* [4]). Bóg zestawia leniwego człowieka z pracą owadów, bo mówi: *Idź do mrówki, o leniwcze, a przypatruj się drogom jej, a ucz się mądrości* [5]).

W Nowym Zakonie, poucza nas Zbawiciel i Apostołowie o obowiązkach pracy. Znacie przypowieść o robotnikach w winnicy. Trzykrotnie gromi właściciel próżnujących robotników i zaprasza do swej winnicy: *Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Idźcie i wy do winnicy mojej* [6]). Czyż Jezus nie pracuje gorliwie? Czyż przez 30 lat nie zajmuje się mozolną pracą. A przez ostatnie trzy lata nauczania,czy choć na chwilę wypoczywał? Przykład Zbawiciela jest drogowskazem dla ludzi jak pracować należy.

Nie mniej nawołują nas do pracy Apostołowie. Św. Paweł pisze do Tessalończyków: *Bracia starajcie się, iżbyście sprawy wasze sprawowali i rękami swemi robili, jakośmy wam rozkazali* [7]). A w drugim Liście [8]). *Albowiem sami wiecie jako nas potrzeba naśladować... aniśmy chleba darmo od którego pożywali, ale w pracy i w utrudzeniu, w nocy i we dnie robiąc, abyśmy którego z was nie obciążyli... jeśli kto nie chce robić, niech też nie je.* [8])

II.

Widzicie więc, drodzy bracia, że różnymi sposobami wyraża Bóg swą wolę, abyśmy ochoczo do pracy się garnęli. Pamiętajmy na sło-

---

[2]) II, Rodz. 15. [3]) Rodz. III, 17, 19. [4]) Wyjś. XX, 9, 10.
[5]) Przyp. VI, 6. [6]) Mat. XX, 6, 7. [7]) I Tes. IV, 11. [8]) II Tes. III, 7, 8, 10

wa Pana, gdy praca wydaje się nam ciężką, a jarzmo zbyt trudne. Myśl: „Bóg żąda mej pracy“niech stale oświeca nasz rozum i do dobrego nas skłania.

Ale nie tylko wola Boża ale i zapłata za pracę musi nam być bodźcem w pracy. *Żywot robotnika przestawającego na swem osłodnieje, a w nim skarb najdziesz* [9]). I zaprawdę, praca wielki daje nam skarb, doczesny i skarb wieczny.

Praca stwarza dobrobyt. Bóg błogosławi pracującego, a powstrzymuje swą rękę dobroczynną nad próżniakiem. *Ze wszelkiej roboty będzie dostatek, ale gdzie słów wiele, tam często niedostatek* [10]). Tysiączne przykłady stwierdzają prawdę tych słów. Ludzie pracowici zazwyczaj nie znają biedy, a nawet dochodzą do majątku.

Praca utrzymuje zdrowie, dodaje nawet życia, widzimy nieraz robotnika siedmdziesięcioletniego, ileż w nim jeszcze sił żywotnich i zapału do pracy! dlaczego, bo całe życie pracował.

Praca daje zadowolenie serca. Każdy pragnie szczęścia na ziemi a czyż ono się na honorach, majątku, sławie lub zaspokojeniu namiętności zasadza! Nie. Salomon był najbogatszym z królów a jednak nie był szczęśliwy. Jedynie spokój serca i duszy daje ludziom szczęście, czy on bogaty czy ubogi, poważany lub wzgardzony, jeżeli tylko posiadł spokój serca i sumienia, może się nazwać szczęśliwym. Szukaj szczęśliwych nie wśród bogactw i zbytku, ale przy pługu i warsztacie, ludzi, którzy chętnie spełniają wolę Bożą.

Jeżeli więc praca na ziemi znajduje nagrodę, cóż dopiero mówić o zapłacie u Boga?

Praca utrzymuje nas w dobrem, prowadzi do nieba, strzeże od grzechu. Praca to wał ochronny, którego nie przestąpi szatan. Kto pracuje, ten nie ma czasu na pokusy i życie lekkomyślne. Kto pracuje, ten nie ma czasu na zabawy, przyjemności, szaleństwa, ten strudzony całodzienną robotą, wieczór spędza wśród rodziny i pragnie ciszy i spokoju. Wprawdzie szatan nie spoczywa, i nawet wśród pracy namawia do złego, ale łatwiej nam je zwalczyć przychodzi. Praca jest ciężką, ujarzmia więc naturę człowieka, poskramia zmysły rozbudzone, uczy przezwyciężania i zaparcia siebie.

Inaczej wygląda dusza próżniaka. Serce i myśl nie zajęte pracą, stoją otworem wszelkim zmysłowościom. Nie zna co ujarzmiać siebie, dogadza swym zachciankom, serce jego jest źródłem wszelkiego grze-

---

[9]) Eccli XL, 18. [10]) Przyp. XIV, 23.

chu. Co doprowadziło Salomona do bałwochwalstwa? Co spowodowało Dawida do wiarołomstwa i morderstwa? Kto Samsonowi odebrał siłę? Próżniactwo. Lenistwo jest początkiem wszelakiej złości.

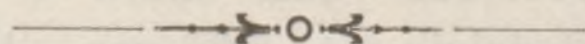
Praca nie tylko toruje nam drogę do nieba ale i zapłatę daje w niebiesiech. Cokolwiek dobrego czynimy będąc w stanie łaski, ma wartość i zasługę przed Panem i stokrotnie nagrodzone będzie. Z pracą łączą się bowiem cnoty: pokory, cierpliwości, zdania się na wolę Bożą, a to wszystko gromadzi nam skarb w niebie, którego ani rdza, ani mól, ani złodziej nie zabierze. Jeżeli od zarania naszego życia z ochotą pracujemy i wypełniamy obowiązki naszego stanu, jeżeli pracujemy z myślą o Bogu i na Jego chwałę, ileż zasług sobie zdobywamy! *Którzy sieją ze łzami, będą żąć z radością. Idąc szli i płakali rozsiewając nasienia swoje, ale wracając się przyjdą z weselem niosąc snopy swoje* [11]) powiada Pismo św. Radość, której usta wypowiedzieć nie zdołają, ani rozum pojąć, ani serce objąć nie może, zgotowane jest u Pana dla tych, którzy pracowali za życia. I stąd nie złorzeczyć, ale ustawicznie dziękować Bogu należy, że nam pracować rozkazał. Ludzie narzekają na brak pracy, praca jest i zapłata się znajdzie, ale brak ludzi dobrych i sumiennych do pracy. Marnujemy te dary i talenta, którymi nas Bóg obdarzył. Posiadamy siły ciała i ducha, których marnować nam nie wolno; dał nam Pan potrzeby, których bez pracy zadowolić nie możemy; wszystkich uczynił członkami społeczeństwa ku dobru ogólnemu, do nas też stosują się słowa Boże: *w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba po wszystkie dni żywota twego.* Wola Boża jest, abyśmy pracowali, nie skarż się więc miły bracie, gdy słońce, zimno lub skwar ci dopieka, nie skarż się, gdy ciężko przychodzi ci pracować na chleb, nie patrz na tych co marnują siły i zdrowie na próżnowaniu, i których tylko widmo głodu do pracy zmusza. Nie pragnij życia bez pracy! Bo nawet bogacz pracować musi. Kto się od tych obowiązków uchyla, ten na sądzie Bożym usłyszy straszliwy wyrok, wypowiedziany do nieużytecznego sługi, który zakopał swój talent: Wrzućcie go do ciemności zewnętrznej gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów! Jeżeli chwilami praca wyda ci się ciężką, wspomnij na nagrodę jaka cię czeka w niebie! Tu na ziemi znajdziesz zadowolenie serca, zdrowie i dobrobyt, a w niebie sowitą nagrodę na wieki. Pracujmy tedy aż do ostatniego tchnienia, aby usłyszeć słowa Zbawiciela: Sługo wierny i sprawiedliwy,.. wnijdź do wesela Pana twego!... Amen.

---

[11]) Ps. CXXV, 5, 6.

KAZANIE PRZYGODNE

O Duchu wiary.



Doświadczajcie samych siebie, jeśli jesteście w wierze.
II. Kor. XIII, 5.

Skąd pochodzi, drodzy bracia, że tylu chrześcijan katolików, pomimo przekonania o prawdach wiary św., zaniedbuje praktyki religijne, żyją, jakoby uznawali niektóre tylko dogmata i przepisy, lub całkiem byli obojętni dla wiary, zachowując jedynie to, co schlebia ich przyzwyczajeniom i próżności?

Skąd pochodzi, że tylu katolików pobożnych, działa a nawet wygłasza zdania całkiem sprzeczne z duchem wiary i Kościoła?

Przyczyną tego, zbyt małe zajmowanie się i przejęcie duchem wiary. Wiara ich, przygniecona całym zasobem przesądów i namiętności, jako węgiel przykryty warstwą popiołu, nie wydaje dosyć światła i ciepła, aby utrzymać serce i duszę w równowadze wśród trosk i cierpień życiowych. Nie posiadają dosyć żywej wiary, ufności, ducha Bożego, a wszak żywa wiara nigdy nam nie była tak potrzebną jak w czasach obecnych, gdy obyczaje dziczeją, a świat psuje i do złego prowadzi.

W dzisiejszej nauce, pragnę wam przypomnieć:
I na czem polega duch wiary,
II jakie korzyści nam ona przynosi,
III na jakie napotyka przeszkody.

I.

Duch wiary opiera się na przekonaniu żywem i głębokiem, że wiara którą posiadamy jest prawdziwą, duch wiary opiera się na przejęciu się jej prawdami, głoszeniu jej prawideł i przepi-

pisów, korzystaniu z jej łaski i błogosławieństw. Duch wiary winien być życiem dla duszy, drogowskazem naszego życia; jako ciało bez duszy obejść się nie może, tak człowiek bez wiary głębokiej. Św. Paweł każe nam żyć wiarą, i sprawiedliwym nazywa tego, który *z wiary żywie* [1]).

Ożywieni duchem wiary, nie możemy się ograniczać na zewnętrznych, chwilowych objawach pobożności, ale ta wiara musi być piętnem i wyrazem naszego życia i działania.

Wiara, jako krew płynąć ma w żyłach naszych, obejmując myśli, słowa i uczynki nasze, ona ma wniknąć, ożywić, przeistoczyć nasze życie, bo wtedy tylko, gdy wesprze nas Duch Boży, stać się możemy godnemi dziećmi Boga: *bo którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi* [2]).

Gdy wierny przejęty jest duchem Bożym, nie żyje sobą, ale żyje w nim Chrystus, On włada jego umysłem, słowem i uczynkami. Iluż łask staje się godzien, ileż zasług zdobywa ten, który z Bogiem działa? Człowiek pozbawiony ducha gorącej, żywej wiary, która go ożywia i do dobrego pobudza, jest ciałem bezdusznem!

Żyć z wiarą, to przyswoić sobie dary przyrodzone i nadprzyrodzone, to poznać Boga i wznieść się ku Niemu; to uszanować zarówno bogacza jako i nędzarza, to łączyć pokorę z hołdami świata, z równą pogodą umysłu znosić uciechy i krzyże, cenić życie nie według miary świata, ale według prawdziwego światła religii, która nam nakazuje osądzać siebie jako nas Bóg osądza!

Gdybyśmy całkiem byli pozbawieni wiary, nie uznawalibyśmy nieba jak je nam religia podaje; lecz jeśli posiadasz ducha wiary, dlaczego tak mało żyjesz dla Boga, i tak mało wyrabiasz w sobie cnoty i zasługi? Niechaj poznanie własnych win będzie zachętą do naszego nawrócenia. Nie wszyscy dojść mogą do wyższej doskonałości, ale nie wolno nam zaniedbywać pracy nad sobą! Zrozumienie ducha wiary, daje nam poznać wolę Jezusową i drogę jasną, która wiedzie do zbawienia.

---

[1]) Gal. III, 11.
[2]) Rzym. VIII, 14.

II.

Korzyści jakie osiągamy z żywej wiary, czynią nas silnymi przed Bogiem, bliźnimi i sobą samymi.

Duch wiary otrzymuje od Pana wszelkie łaski, nawet dar czynienia cudów, o czem świadczy Pismo św.

Zbawiciel przyrzeka wyraźnie: *wszystko o cobyście prosili i w modlitwie wierząc, weźmiecie* [3]) a do zgromadzonej rzeszy jeszcze w wymowniejszych wyraża się słowach: *Miejcie wiarę Bożą* [4]).

To jest wiarę zupełną, doskonałą, na jaką zasługuje Bóg, gdy mówi: *ktobykolwiek rzekł tej górze: podnieś się a wrzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, aleby wierzył, że się stanie, coby jedno rzekł stanie się mu* [5]). Aby cud uczynił żąda od nas Chrystus jedynie *wiary w siebie.*

Cuda czynione przez Chrystusa P. świadczą wymownie o Jego wierze w Boga Ojca.

Żywej wiary żąda od chorych i kalek a uzdrowiwszy ich powiada: *Idź, wiara twoja ciebie zdrowym uczyniła* [6]). Dwóch ślepych zbliża się do Zbawiciela mówiąc: *Zmiłuj się nad nami Synu Dawidów.* I rzekł im Jezus: *Wierzycie, iż wam to mogę uczynić? Iście Panie! Tedy się dotknął oczu ich, mówiąc: wedle waszej wiary niechaj wam się stanie* [7]). Ojciec zasmucony woła do Zbawiciela o ratunek: *Nauczycielu, przywiodłem do Ciebie syna mego, który ma ducha niemego.* A Jezus go pyta: *Jeżeli wierzyć możesz, wszystko jest podobno wierzącemu?* A on odpowiadając rzekł: *Wierzę Panie* [8]). I wyszedł duch nieczysty z ciała młodzieńca.

Chrystus P. do wiary zagrzewa i głęboką wiarę ludu każe nam podziwiać, a na widok przyniesionego paralityka powiada: „synu, odpuszczają się tobie grzechy twoje".

Chananejska niewiasta prosi Zbawiciela: *Zmiłuj się nademną, Panie, synu Dawidów: córka moja od szatana ciężko dręczona jest.* A Jezus odpowiada jej: *Niewiasto, wielka jest wiara twoja, niechajci się stanie jako chcesz* [9]).

---

[3]) Mat. XXI, 22. [4]) Mar. XI, 22. [5]) Mar. XI, 23, [6]) Mar. X, 52.
[7]) Mat. IX, 29. [8]) Mar. IX, 23 [9]) Mat. XV, 28.

Setnik prosi Zbawiciela, aby uzdrowił sługę chorego: *nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, a tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowion sługa mój*. Co usłyszawszy Jezus dziwował się i rzekł: *zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu* [10]).

Zbyt wielką słabość i bojaźliwość w wykazywaniu wiary zarzuca Pan Jezus swym uczniom, gdy burza powstaje, a Jezus z apostołami znajduje się na morzu, gani ich bojaźń mówiąc: Czemużeście bojaźliwi, i nakazuje uciszyć się falom.

Zbytecznem byłoby dalej przytaczać przykłady, jakie podaje nam każda stronica Ewangelii św. bo i te, które wspomnieliśmy, wystarczą do wykazania wielkiej potęgi Bożej i ufności jaką w Nim pokładać należy. Żywa wiara czyni nas silnymi w życiu doczesnem, bo oświeca rozum i wzmacnia serce.

Potrzebujemy wiele światła w życiu. Dziś zaprzecza świat prawd odwiecznych, zdradza Kościół, zapiera dogmatów; niewiara w najostrzejszej występuje formie, i obejmuje nie tylko jednostki ale społeczeństwo całe! Nie powołujemy się na dawne błędy, winy i krzywdy, które świat popełniał na mieniu i czci bliźnich, nie przypominamy życia rozwiązłego, bo dziś na straszniejsze patrzymy występki, które stały się jakoby prawidłem naszego postępowania, owe niesprawiedliwości wołające o pomstę Bożą, zabójstwa, bratobójcze walki, bunty i rokosze, którym nie tylko pobłażamy ale z których się nawet szczycimy; dziś przemoc, pieniądz i sława góruje nad uczciwością i wiarą!

Gdyby to były jednostki zwyrodniałe, któreby z chciwości lub wyrachowania pragnęły zagrabić mienie bliźniego, lub szerzyły ciemnotę i błędną naukę z nieświadomości, mniej bylibyśmy zdziwieni; ale tem smutniejsze, tem rozpaczliwsze, że wielu chrześcijan wierzących schlebia niesprawiedliwości wyrządzanej Bogu i bliźniemu, że nie umieją odróżnić prawdy od fałszu, złego od dobrego, mówią, jakoby nie wierzyli słowom Ewangelii, zwierzchniczej władzy Kościoła, Ojcu świętemu, któremu udzieliła moc Boża mądrość i ducha wiary, aby rządził owczarnią Chrystusową.

---

[10]) Mat. VIII, 9, 10.

Wśród tej nawałnicy błędów i przesądów, gdzież szukać światła? W wierze żywej, głębokiej, szczerej; w wierze, która ma być świecznikiem i sterem dla chrześcijanina, regułą i zasadą jego słów i uczynków. Pytajmy naprzód: czego uczy wiara? czego uczy świat i czy nauka i zasady świata zgodne są z duchem wiary świętej. Pytajmy, czego uczy wiara wobec nowych prądów i reform, które świat chce zaprowadzić w Kościele i szkole, pytajmy czy one są zgodne z duchem Kościoła Chrystusowego?

Czego uczy wiara o zwierzchniku Kościoła katolickiego, o posłuszeństwie, któreśmy mu winni?

Wiara odpowie nam to samo, co głosiła przed XIV wiekami przez usta mężów świętych, jakim był św. Ambroży: „Tam gdzie Piotr, tam jest Kościół"! Św. Augustyn powiada: „Rzym przemówił i sprawa jest skończona".

Żywa wiara w czynie i słowie niech będzie dla nas gwiazdą przewodnią, której radzić się możemy w każdej sprawie duszy, wiara nas przywiedzie do stóp Jezusowych, który jest prawdą i żywotem wiecznym.

Duch wiary czyni nas silnymi, bo umacnia serce!

Wiara wznosi serce do Boga, daje nam możność wykonania rzeczy, które zdawały się nam niemożliwe.

Ileż siły w pobudkach, które nam podaje! Jużto powstrzymuje nas przez bojaźń; a groźby któremi nas straszy, czyż nie są dosyć wielkie, aby ujarzmić najwięcej rozszalałe namiętności? Bóg mściciel, sąd bez miłosierdzia, piekło z wieczną męką?... Św. Bernard powiada: „Aby uchronić się od tak strasznego przeznaczenia, czyż nie należy szukać cnoty i miłować pokutę?"

Bóg doświadcza i pragnie nas nawrócić przez obietnice szczęścia wiecznego: życie w pokoju na ziemi, szczęście i chwałę nieskończoną w niebie, czyż to nie są dostateczene pobudki, aby zapalić mogły serca nasze do porzucenia rozkoszy świata i szukania nagrody u Boga?

Od pierwszych czasów założenia Kościoła aż do dni naszych, podaje nam historya pasmo cnót wielkich, bohaterskiego przywiązania i miłości, które sprawiła żywa wiara w sercach sprawiedliwych. Życie apostołów, męczenników, anachoretów, dziewic i innych świętych to nie historya słabości, ale tryumf nad

władzą ich katów, to zwycięstwo ubogich nad potęgą mocarzy! Św Paweł, który był wzorem żywej wiary powiada: *którzy przez wiarę zwalczyli królestwa, czynili sprawiedliwość, dostąpili obietnic, zawarli lwie paszczęki* [11]).

Czyż to nie wiara głęboka utrzymuje w niewinności serca dziewic wśród rozpasania i pokus świata, czyż ona nie dodaje otuchy braciom naszym, którzy cierpią prześladowanie, więzienie, śmierć, za jawną przynależność do Kościoła? Ileż serc zwątpiałych i rozdartych bólem, ileż łez osuszonych przez żywą wiarę w nagrodę Zbawiciela i lepszą przyszłość?

Przestańmy, drodzy bracia, wyliczać nasze ułomności, aby pokryć naszą małoduszność! Mamy w wierze silny czynnik do zwalczenia błędów świata, do pokonania szatana i jego złudnych obietnic, do ujarzmienia żądz naszych, rozproszenia ciemności, bo św. Paweł powiada: *Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia* [12]).

III.

Jakież trudności napotyka wiara? *obojętność*, brak *zastanowienia*, i oddanie się *duchowi świata.*

Brak zastanowienia i obojętność. Wykazałem wam, drodzy bracia, że wiara dla człowieka jest tem, co dusza dla ciała. Jest ona życiem, bo oświeca umysł przez prawdy podane, serce umacnia sprawiedliwością i cnotą. Ale, aby należycie mogła w nas działać, trzeba aby kierowała krokami naszymi. Niema większych zabiegów dla duszy, ponad pragnienie zdobycia nieba, zbawienie duszy; nic nie jest droższe ponad umiłowanie Boga, który przybrał naturę ludzką, żył, cierpiał i umarł za nas grzesznych, który codziennie daje się nam za pokarm i ofiaruje Bogu Ojcu! Ale trzeba nam zrzucić powłokę obojętności, trzeba to uznać i stać się godnym zasług Jezusowych. Dlaczego świat pełen jest zbrodni? bo ludzie nie rozważają dobroci Bożej: *spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz ktoby uważał w sercu* [13]).

Ta sama wiara uczyniła zastępy świętych Pańskich, ale oni ustawicznie rozważali tajemnice wiary świętej i przepisy Kościo-

[11]) Żyd. XI, 33. [12]) Fil. IV, 13. [13]) Jer. XII, 11.

ła wiernie pełnili. Naśladujmy ich a staniemy się świętymi. Duch świata oto drugi powód sprzeciwiający się żywej wierze. Dziwne zaiste zapatrywania rządzą światem i ludźmi: chęć osądzania wszystkiego podług własnych upodobań i życia doczesnego. Mamy katolików, którzy rzekomo są pobożni, a mimo to tak chętnie mówią o bogactwie, przyjemnościach, używaniu, zaszczytach, potępiają tych, których świat oskarża, wynoszą tych których świat uwielbia, wierzą więcej pochlebstwom ludzi, niż prawdzie Ewangelii.

Co czynić? Należy się odwołać do sądu Boga, nie iść za głosem rozumu płytkiego, ale za głosem Ewangelii. Dawnymi czasy uczniowie słynnych filozofów greckich nie dociekali czy jest prawdą lub fałszem co słyszeli z ust mistrza, ale zwykli byli mawiać: „tak orzekł nauczyciel" i to im wystarczało. Tej zasady winni się trzymać uczniowie Chrystusowi, bo Mądrość najwyższa jest Prawdą odwieczną!

Zbawiciel uczy, że biada bogaczom i tym, którzy używają rozkoszy świata, błogosławieni ubodzy duchem, którzy cierpią prześladowanie, bo niebo będzie ich udziałem. *Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mnie* [14]). Nie wiemy w jaki sposób Bóg złagodzi cierpienia nasze, w jaki sposób uśmierzy burze i walki, w jaki sposób zapłaci nam cierpliwe znoszenie krzyżów, ale my *wierzyć* musimy, że Nauczyciel Boski nie może się mylić; nie wolno nam iść za mądrością i wywodami świata, ale za mądrością Bożą, pomni, że *mądrość świata tego głupstwem jest u Boga* [15]). Idźmy za nauką Ewangelii, a osiągniemy pokój na ziemi i szczęście wieczne u Pana. Amen.

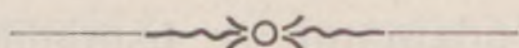
---

[14]) Mat. XVI, 24. [15]) I Kor. III, 19.

CZYTANIE

NA PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA.

ku czci Najsłodszego Serca Jezusowego.



Serce Jezusa i cześć dla wiary św.

Ewangelia św. opisuje nam, że Chrystus Pan wypędzał kupczących ze świątyni Jerozolimskiej. Było zwyczajem, że w czasie zbliżających się świąt żydowskich, w przedsionkach świątyni, gromadzili się wekslarze i różni przekupnie z jagniętami i gołębiami na sprzedaż, przez co powstawała niewysłowiona wrzawa i zamieszanie. Serce Jezusowe na widok takiej zniewagi domu Bożego oburzyło się. Jezus wypędza kupczących, działa tu jako Władca, jako Pan domu, nie dozwala, aby ze świątyni Bożej czyniono dom targowy: *Dom mój, dom modlitwy nazwan będzie, a wyście go uczynili jaskinią zbójców* [1]).

Serce Jezusa boleje nad brakiem czci jaką ludzie oddawać powinni Bogu, chce ich przekonać i nauczyć, że najświętszą i najważniejszą sprawą dla nas ma być wiara św. Czy cześć oddawana Bogu, nie jest ściśle złączona z wiarą?

Wiara zbliża nas do Boga, przez nią otrzymujemy wskazówki co czynić mamy, aby zasłużyć sobie na życie wieczne. To obcowanie z Bogiem w różny objawia się sposób: przez nauczanie, modły publiczne, wykonywanie praktyk religijnych.

Religia oparta na prawdzie Bożej, jest owym żywym i zupełnym obrazem doskonałości Bożej, jest zwierciadłem bez zmazy, w którem rozważać, przeglądać i wielbić możemy Jego świętość nieskończoną, wszechmoc, dobroć bez miary i sprawiedliwość przedziwną.

Napadać na wiarę świętą, jest to znieważać samego Boga; źle tłumaczyć religię, zmieniać jej zasady, to ranić Serce Jezu-

[1]) Mat. XXI, 13.

sowe, znieważać Majestat Boży, Jego świętość, Jego wielkość! To też w Starym Zakonie, Bóg upomina się o swą cześć. Na górze Synai, dał Pan Mojżeszowi dziesięć przykazań i udzielił mu zarazem wskazówek, jak je należy wypełniać. W przykazaniach Bożych jest wszystko przewidziane, wszystko jest jasne i zwięzłe. Zachowanie przykazań Bożych zapewniało nagrodę, przełamanie ich sprowadzało karę. Karze Bóg śmiercią Korego, Datana i Abirona z rodzinami, że ośmielili się składać kadzidło przed Arką przymierza. Kiedy Heliodor wtargnął do świątyni, aby zagrabić skarby kościelne, dwóch Aniołów doraźną karę mu wymierza.

Pismo święte pełne jest przykładów, jak surowo gromi Bóg łamanie przykazań i brak czci należnej Panu. Prorocy gromią lud izraelski, gdy opuszcza wiarę i hołduje bożkom pogańskim: *A teraz co ja tu mam czynić, mówi Pan, a ustawicznie przez wszystek dzień imię moje bluźnią* [2]). Ileż westchnień, ileż modłów i próśb zanosili prorocy i święci Starego Zakonu: *Wspomożesz nas Boże Zbawicielu nasz, a dla sławy imienia Twego, Panie wybaw nas, a bądź miłościw grzechom naszym* [3]).

Gdzie chodziło o chwałę Bożą, tam wszędzie Zbawiciel występuje w jej obronie, gani obłudę faryzeuszów, potępia ich czyny spełniane bez ducha przykazań Boskich. „Biada wam biegłym w Zakonie, mówi Zbawiciel do faryzeuszów, iżeście wzięli klucz wyrozumienia: samiście nie weszli a tych, którzy wchodzili, hamowaliście“. „Biada wam Faryzeuszom, iż dawacie dziesięcinę z miętki i z ruty... a opuściliście co ważniejszego sąd i miłosierdzie i wiarę to było trzeba działać a owego nie opuszczać“. „Biada wam... obłudnicy, iż wyjadacie domy wdów długie modlitwy czyniąc, dlatego większy sąd odniesiecie“. Biada wam... iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego plugastwa; także i wy z wierzchu się wprawdzie zdacie ludziom sprawiedliwi; lecz wewnątrz pełni jesteście obłudności i nieprawości“ [4]).

---

[2]) Iz. LII, 5. [3]) Ps. LXXVIII, 9. [4]) Mat. XXIII.

Sprawiedliwość przedwiecznego Boga tchnie z każdego słowa i oskarża wszystkich tych, którzy znieważają Majestat Boży przez łamanie przepisów wiary św.

Bezbożni ludzie, gdy znieważają religię, stawiają przeszkody szerzeniu się wiary. *Rodzajem jaszczurczym* nazywa ich Zbawiciel, bo zabijają wiarę w duszy, zniechęcają tych, którzyby żyć chcieli w nauce Bożej: *albowiem wy nie wchodzicie ani wchodzącym dopuszczacie wniść* [5]). Ten czyn haniebny, sprzeciwia się dobroci Boga, który pragnie zbawienia dla wszystkich, i wszystkich też powołał do poznania prawdy. A ilu jest takich, którzy uwieść chcą słabych w wierze. Idąc za wzorem Boskiego Mistrza miejmy dla wiary św. najgłębszy szacunek, oraz cześć dla domu Bożego.

Przypomnijmy sobie jakiej czci żądał Bóg od tych, którzy zbliżali się do świątyni jerozolimskiej: *na świątnicę moję strachajcie się. Ja Pan* [6]). A czemże jest synagoga wobec kościoła katolickiego? Były tam wprawdzie bogate naczynia i ozdoby, była arka przymierza, laska Aronowa, manna cudowna, skarby godne czci i szacunku, ale najbiedniejszy kościołek katolicki stokroć cenniejszy posiada skarb! Nie pamiątki, nie figury, znaki, ale Bóg sam spoczywa w tabernaculum. Czy to we wspaniałej katedrze, czy pod słomianym dachem ubożuchnego wiejskiego kościołka, wszędzie tego samego spotkamy Boga, Zbawcę i Pana naszego Jezusa Chrystusa! Bóg utajony spoczął w świątyniach naszych... ale gdzież szacunek i cześć, którą Mu winniśmy?

Wchodzimy nieraz do kościoła, nie pomni, że stajemy przed Majestatem Boga, niewdzięczne dziatki zapominają o najlepszym Ojcu i Opiekunie! Jezus ukryty w tabernaculum! a nasze serce nieczułe, roztargnione, bez uszanowania, podczas, gdy Aniołowie, owi niewidzialni świadkowie naszej oziębłości, spieszą nagrodzić Bogu wyrządzoną krzywdę i podwajają swe uwielbienie.

Jezus ukryty jest niejako gościem we własnym domu! Przyszedł, pozostał wśród swoich, a niewdzięczne dziatki, dla których tak bardzo cierpiał, nie chcą Go uznać: *nie znam człowieka* [7]). Biedny Jezus! zapomniany, znieważony w Najśw. Sa-

---

[5]) Mat. XXIII, 13. [6]) Kapł. XXVI, 2. [7]) Mat. XXVI, 72.

kramencie, w chwili, gdy największy daje nam dowód miłości! Czyż i teraz nie mógłby wziąć bicza i wypędzić nas ze świątyni, jako owych kupców, którzy zapominają, że to dom Boży, że to nie miejsce publiczne, że tu nie wolno się śmiać i oddawać roztargnieniu; Jezus mógłby wypędzić tych, którzy nie wstydzą się czynić z domu Bożego świadka swych ohydnych namiętności? Czyż Zbawiciel nie powinien nas zgromić jako owych żydów w synagodze: *dom mój jest domem modlitwy a wy go czynicie jaskinią zbójców.*

Zbawiciel dał Kościołowi katolickiemu władzę ustanawiania ceremonii i nabożeństw, które podnoszą ducha pobożności. Kościół posiadł środki do uświęcenia ludzi i pomnożenia chwały Bożej. Te praktyki religijne ulegają zmianom według potrzeb wiernych, ale obowiązują nas do uszanowania, bo są przeznaczone ku czci Bożej i są dla nas źródłem łaski. Starajmy się uświęcać przez wykonywanie praktyk religijnych, przez skromne zachowanie się w kościele a ożywiajmy w sobie ducha, pobożności, bądźmy wierni w wykonywaniu przepisów wiary świętej. Zachowajmy szacunek dla osób Bogu poświęconych, a szczególniej dla kapłanów. Kapłan jest sługą Bożym, zastępcą Jezusa na ziemi. Przez święcenia kapłańskie ma władzę konsekrowania Ciała i Krwi Jezusowej. Módlmy się, aby Bóg dał Kościołowi dobrych kapłanów, którzyby lud sobie powierzony mogli wiernie do Boga prowadzić.

Im więcej nieprzyjaciele wiary występują przeciw Kościołowi i jego sługom, tem więcej podwajajmy naszą służbę dla Boga, okazując w każdej okoliczności żywą wiarę i miłość do Kościoła. Żyjmy jako prawdziwe dzieci Boże, poddane Ojcu niebieskiemu na wzór Serca Jezusowego!

Przemówienie do kompanii

ODCHODZĄCEJ NA MIEJSCE CUDOWNE.

Pobożni pątnicy! Wczesnym rankiem zgromadziliśmy się społem w tej świątyni, aby udać się pielgrzymką do miejsca cudownego. W Ewangelii św. Łukasza czytamy o Jezusie: *A gdy już był we dwunaście leciech, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego* [1]. Podróż Przenajświętszej Rodziny była pielgrzymką do domu Ojca Niebieskiego, i w tym też duchu, z pobożnością i skupieniem odprawioną została.

Jakim duchem przejęci rozpoczynać mamy dzisiejszą pielgrzymkę? W duchu pokory, jako grzesznicy, błagający Maryę Pannę o pośrednictwo i opiekę.

I.

Bez ducha pokory nie możesz stać się sługą Maryi, nie możesz wyjednać sobie u Jezusa łaski miłosierdzia. Jezus nie żąda od apostołów bogactwa, wysokiego urodzenia, ale żąda ducha pokory. Kiedy spór wiodą, który z nich najprzedniejszy i najmilszy Panu, Zbawiciel stawia im na wzór dziecię i mówi: *Jeżeli się nie staniecie jako dziatki, nie wnidziecie do królestwa Bożego* [2]. Jezus staje się wzorem do naśladowania, a życie Jego to pasmo pokory i zaparcia. Tym duchem pokory przejęci, rozpocznijmy pielgrzymkę dzisiejszą, aby znaleźć łaskę Królowej naszej. Pokorną służebnicą Pańską była za życia, w ubóstwie wzrastała, zdala od zgiełku i zbytku świata, pokornego też ducha żąda od dziatek swoich.

Duch pokory nie tylko skłania nas do uczczenia Boga i Jego Matki Najśw., ale do cierpliwego znoszenia przykrości życia, do niesienia pomocy bliźniemu. Oto niejednokrotnie powstają nieporozumienia w czasie pielgrzymki, jeden wynosi się nad drugiego, pogardza biedniejszym. Nie dajcie się więc, drodzy bracia, uwodzić

---

[1]) Łuk. II, 42. [2]) Mat. XVIII. 3.

duchem pychy i próżności, niech was nie łudzi wasz majątek, wiedza, stanowisko, bądźcie prawdziwie siostrami i braćmi w Chrystusie Panu, którzy dążą do jednej Matki—Maryi Panny! Pomnij, bracie, że przed Bogiem wszyscy są sobie równi, że ten, którym może pogardzasz, z którego szydzisz i naśmiewasz, większe ma znaczenie u Pana, niż ty wespół z twym majątkiem, urodzeniem i ozdobnemi szatami! Z jakąż miłością spoglądać będzie Marya P. na dziatki, które dążą do Niej w zgodzie i jedności. Jakże chętnie przyjmie waszą pokorę, wysłucha i łask swych nie poskąpi!

Ale, drodzy bracia, oprócz pokory, trzeba nam stanąć przed Maryą z duchem pokuty.

II.

Dlaczego? Bośmy grzesznikami wielkimi, którzy idą żebrać miłosierdzia Bożego!

Św. Jan Ewangelista powiada: *Jeślibyśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas nie masz* [3]. Wyznajmy jawnie: żeśmy grzesznikami! Przestąpiliśmy świadomie przykazania Boże i kościelne, grzeszyliśmy słowem i uczynkiem, i stąd też przejęci duchem pokutniczym, dążyć mamy do cudownego miejsca, aby uzyskać przebaczenie. *Jeżeli pokutować nie będziecie wszyscy, także zginiecie* [4], powiada Zbawiciel. Kiedy Noe wzywał lud do pokuty i poprawy życia, nie słuchano go, i zaginął lud niewierny w potopie. Kiedy Jonasz pokutę nakazuje, mieszkańcy Niniwy biorą do serca mowę proroka, i miasto ocalone zostaje. Wszyscy musimy pokutować, od tego nawet Ojciec św. uwolnić nas nie może, bo jeżeli łaskę znaleźć chcemy w oczach Boga, serce musi odczuwać wielkość win popełnionych!

Kiedy mamy ducha pokuty?

a) Gdy żałujemy za wszystkie grzechy popełnione. Ludzie mają skłonność do pewnych grzechów, niechętnie się z nimi rozstają, i nie dosyć też za nie żałują; tacy grzesznicy nie znajdą łaski u Maryi Panny.

b) Duch pokuty wymaga od pielgrzyma szczerego wyznania grzechów. *Jeślibyśmy się spowiadali grzechów naszych; wierny i sprawiedliwy jest Bóg, aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelakiej nieprawości* [5]. Starajcie się więc o dokładne wyznanie

---

[3]) I. Jan I, 8. [4]) Łuk. XIII, 3. [5]) I Jan I, 9.

grzechów przy spowiedzi św., nie ukrywajcie z umysłu żadnego grzechu, przezwyciężcie fałszywy wstyd, który wam usta zamyka! Chcąc korzyść odnieść z pielgrzymki, trzeba poznać stan swej duszy, trzeba się oskarżyć przed Bogiem.

W końcu, duch pokuty żąda od grzesznika mocnego postanowienia poprawy, żąda aby nie tylko poprawił swe życie, ale wynagrodził krzywdę bliźniemu i przebaczył urazę. Kiedy Chrystus Pan przebywał jako Bóg-Człowiek na ziemi i grzechy odpuszczał, mówił do grzesznika: *Idź, a już więcej nie grzesz* [6]). To jest niezbędne dla ducha pokuty; jeżeli chcemy życie poprawić, przebaczenie otrzymać, należy przyrzec szczerą poprawę. Kto nie ma szczerej chęci poprawy życia, i nagrodzenia szkód uczynionych bliźnim, ten lepiej niech zaniecha spowiedzi, bo grzechu sobie przysporzy, i duszę świętokradzką spowiedzią obciąży.

Te kilka słów przestrogi pragnąłem wam udzielić, zanim udacie się w drogę. Przyjmijcie je ze szczerem sercem, abyście przybywszy na miejsce powiedzieć mogli: W pokorze ducha przybywamy do Ciebie miłościwa Pani, dopomóż nam grzesznym! U stóp Maryi błagajcie o łaskę i miłosierdzie dla braci i sióstr waszych, dla Kościoła uciśnionego, dla wszystkich grzeszni ków i niedowiarków. Módlcie się za kraj nasz w biedzie i zbrodniach zostający, aby ta Królowa nieba i ziemi, lepszą dolę nam wyjednała, serca przemieniła, rozpaliła dusze oziębłe, pogodziła zwaśnionych, dała pokój upragniony tu na ziemi, a szczęście na wieki.

Przemówienie do pielgrzymów na miejscu cudownem.

Mili bracia! Stanęliśmy u kresu naszej pielgrzymki. Z sercem przepełnionem miłością stajemy w progach kościoła, aby pokłon złożyć Matce Bożej, słynącej tylu łaskami.

W Piśmie św. czytamy o trzech Mędrcach ze Wschodu, których gwiazda przewodnia przyprowadziła do żłobu, gdzie spoczywał Władca nieba i ziemi! Byli to pierwsi podróżnicy chrześcijańscy, którzy pokłon oddali Dzieciątku, złożywszy dary w postaci złota, miry i kadzidła!

[6]) Jan VIII, 11.

I nas, drodzy bracia, przywiodła tutaj gwiazda przedziwna, gwiazda nie błyszcząca na niebios sklepieniu, ale poruszająca serca wiernych; gwiazda żywej wiary w Chrystusa Pana! Ponieważ zaś miłujemy Zbawiciela, czcimy więc także Jego Matkę Najświętszą. W tym dniu łaski, gdy dozwolił nam Pan stanąć przed obrazem Maryi P., ofiarować nam należy trojaki dar: wiary, modlitwy i złoto najwyższej miłości ufności i poddania się Matce Bożej. Miejmy żywą wiarę, że ta Matka litościwa, Orędowniczka grzesznych, Pocieszycielka strapionych Szafarka łask wszelkich chętnie wysłucha próśb naszych! Nie napróżno woła św. Bernard: „Pomnij o Najmiłościwsza P. Maryo, iż od wieków nie słyszano, aby uciekający się pod Twą opiekę... miał być od Ciebie opuszczony!“ Z tą żywą wiarą spieszmy do stóp Maryi P. prosząc zmiłowania!

W roku 1875 przywieziono do Lourdes ubogie dziewczę, sparaliżowane od lat pięciu. Znajdowała się ona w takiem osłabieniu, że nikt nie śmiał jej udzielić pomocy, aby zanurzyć się mogła w źródle wody cudownej. Odradzano jej nawet mówiąc, że Boga wiedzie na pokuszenie. W końcu, ktoś litościwy ofiarował się przynieść jej ze źródła kilka kropel wody, które z trudnością połknęła. Zaledwie wypiła wodę, wybuchnęła płaczem wołając: jestem uzdrowioną! Wyskoczyła z wózka i pobiegła szybko do figury Matki Bożej, by Jej podziękować za cud uczyniony, tegoż też dnia, niosła chorągiew od kościoła farnego aż do bazyliki o dwie wiorsty oddalonej, a czyniła to bez najmniejszego zmęczenia.

Jawny to dowód, jak sowicie nagradza Marya żywą wiarę w Niej pokładaną.

Drugi dar, drodzy bracia, to kadzidło modlitwy. Dni spędzone w świętem miejscu, niechaj będą jednem pasmem modlitwy. Maryo, zwróć wzrok pełen miłości na nędzne Twe syny, wysłuchaj, poratuj, uproś łaskę zmiłowania u Syna najmilszego, który niczego Ci nie odmówi. Wiele trosk spadło na dzieci Twoje, niezgoda nas zabija, znękani, smutni, boleści pełni jesteśmy! Ty jedna ukoić, pocieszyć potrafisz, Ty jedna łzy otrzesz zbolałym dzieciom!

Trzeci dar złoto miłości. Łączmy się godnie z Jezusem w Naj. Sakramencie Ołtarza, a chociaż niejednemu z trudnością przyjdzie ukorzyć się i wyznać grzechy popełnione, to jednak dobroć Maryi rozwiąże nam usta i do pokuty nakłoni. Czyż możemy większą radość sprawić Matce Bożej, ponad godne przyjęcie w Ko munii św. Boskiego Jej Syna?

Pewnego razu, wstąpił do kościoła „Maryi Panny“ młody człowiek, ale nie w celu złożenia Jej należnego hołdu: serce bowiem zimne i obojętne dawno zapomniało o modlitwie, przywiodła go tu ciekawość obejrzenia wotów i kosztowności, o których tak wiele słyszał. Zaledwie wzrok jego padł na obraz Matki Bożej, pierwszy promień łaski Bożej spłynął do serca i duszy, zdawało mu się, że miłościwy Jej wzrok pyta go: „synu, dlaczego o mnie zapomniałeś“? Uczuł potrzebę modlitwy, upadł na kolana i wziąwszy różaniec począł go odmawiać. Nie napróżno prosił Maryę: „módl się za nami grzesznymi“, bo serce jego zmiękło jako wosk, łzy z oczu popłynęły, postanowił zmienić swe życie, oczyścić się z grzechów i błagać przebaczenia. Jeszcze tego wieczoru pojednał się z Bogiem i znalazł spokój i zadowolenie serca.

Niechaj to szczęście stanie się także waszym udziałem. Z dziecięcą ufnością zbliżcie się do cudownego obrazu Maryi Panny. Chciejcie być dziećmi Maryi, a Ona będzie wam Matką miłościwą.

Wiadomości teologiczno-pastoralne.

Dekret Kongregacyi św. Officyum

„Lamentabili sane exitu“...

Wiek obecny nie znający hamulca w swych badaniach i poszukiwaniach ostatecznych przyczyn rzeczy, nie jednokrotnie opuszcza drogi uświęcone tradycyą, aby dążyć za nowościami i przez to wpada na bezdroża i błądzi. Niebezpieczeństwo w tem groźniejszem występuje świetle, gdy wkracza w dziedzinę nauki świętej w zakres Pisma św. i dogmatów wiary. Smutnem to jest, że napotyka się nawet wśród katolików szeregi pisarzy występujących poza granice uświęcone przez Ojców i Kościół św., którzy pod pretekstem pogłębienia wiedzy i badań historycznych, rzekomo szukają postępu w prawdach dogmatycznych, co doprowadza do całkowitego pobłądzenia.

Aby powstrzymać szerzące się zło i w zarodku tłumić błędy powstałe w umysłach wiernych, aby wykazać i utrwalić czystość wiary podobało się Jego Świętobl. Ojcu św. Piusowi X.

polecić św. Inkwizycyi rzymskiej zestawienie i potępienie główniejszych błędów w nowoczesnych poglądach. Po głębszem badaniu przez Dostojnych Konsultorów oraz Ich Em. Kardynałów, Inkwizytorów generalnych w sprawach wiary i moralności wydany został dekret, potwierdzony przez Ojca św. Piusa X d. 4 lip. 1907 r.

Dekret odrzuca i potępia następujące zdania:

I.—Ecclesiastica lex quae praescribit subiicere praeviae censurae libros Divinas respicientes Scripturas, ad cultores critices aut exegeseos scientificae librorum Veteris et Novi Testamenti non extenditur.

II.—Ecclesiae interpretatio Sacrorum Librorum non est quidem spernenda, subiacet tamen accuratiori exegetarum iudicio et correctioni.

III.—Ex iudiciis et censuris ecclesiasticis contra liberam et cultiorem exegesim latis colligi potest fidem ab Ecclesia propositam contradicere historiae, et dogmata catholica cum verioribus christianae religionis originibus componi reipsa non posse.

IV.—Magisterium Ecclesiae ne per dogmaticas quidem definitiones genuinum Sacrarum Scripturarum sensum determinare potest.

V.—Quum in deposito fidei veritates tantum revelatae contineantur, nullo sub respectu ad Ecclesiam pertinet iudicium ferre de assertionibus disciplinarum humanarum.

VI.—In definiendis veritatibus ita collaborant discens et docens Ecclesia, ut docenti Ecclesiae nihil supersit nisi communes discentis opinationes sancire.

VII.—Ecclesia, cum proscribit errores, nequit a fidelibus exigere ullum internum assensum, quo iudicia a se edita complectantur.

VIII.—Ab omni culpa immunes existimandi sunt qui reprobationes a Sacra Congregatione Indicis aliisve Sacris Romanis Congregationibus latas nihili pendunt.

IX.—Nimiam simplicitatem aut ignorantiam prae se ferunt qui Deum credunt vere esse Scripturae Sacrae auctorem.

X.—Inspiratio librorum Veteris Testamenti in eo constitit quod scriptores israelitae religiosas doctrinas sub peculiari quodam aspectu, gentibus parum noto aut ignoto, tradiderunt.

XI.—Inspiratio divina non ita at totam Scripturam Sacram extenditur, ut omnes et singulas eius partes ab omni errore praemuniat.

XII.—Exegeta, si velit utiliter studiis biblicis incumbere, in primis quamlibet praeconceptam opinionem de supernaturali origine

Scripturae Sacrae seponere debet, eamque non aliter interpretari quam cetera documenta mere humana.

XIII.—Parabolas evangelicas ipsimet Evangelistae ac christiani secundae et tertiae generationis artificiose digesserunt, atque ita ratione dederunt exigui fructus praedicationis Christi apud iudaeos.

XIV.—In pluribus narrationibus non tam quae vera sunt Evangelistae retulerunt, quam quae lectoribus, etsi falsa, censuerunt magis proficua.

XV.—Evangelia usque ad definitum constitutumque canonem continuis additionibus et correctionibus aucta fuerunt; in ipsis proinde doctrinae Christi non remansit nisi tenue et incertum vestigium.

XVI.—Narrationes Joannis non sunt proprie historia, sed mystica Evangelii contemplatio; sermones, in eius evangelio contenti, sunt meditationes theologicae circa mysterium salutis historica veritate destitutae.

XVII.—Quartum Evangelium miracula exageravit non tantum ut extraordinaria magis apparerent, sed etiam ut aptiora fierent ad significandum opus et gloriam Verbi Incarnati.

XVIII.—Joannes sibi vindicat quidem rationem testis de Christo; re tamen vera non est nisi eximius testis vitae christianae, seu vitae Christi in Ecclesia, exeunte primo saeculo.

XIX.—Heterodoxi exegetae fidelius expresserunt sensum verum Scripturam, quam exegetae catholici.

XX.—Revelatio nihil aliud esse potuit, quam acquisita ab homine suae ad Deum relationis conscientia.

XXI.—Revelatio, obiectum fidei catholicae constituens, non fuit cum Aposolis completa.

XXII.—Dogmata, quae Ecclesia perhibet tanquam revelata, non sunt veritates et coelo delapsae, sed sunt interpretatio quaedam factorum religiosorum quam humana mens laborioso conatu sibi comparavit.

XXIII.—Existere potest et reipsa existit oppositio inter facta, quae in Sacra Scriptura narrantur eisque innixa Ecclesiae dogmata; ita ut criticus tamquam falsa reiicere possit fact a, quae Ecclesia tamquam certissima credit.

XXIV.—Reprobandus non est exegeta qui praemissas adstruit, ex quibus sequitur dogmata historice falsa aut dubia esse, dummodo dogmata ipsa directe non neget.

XXV.—Assensus fidei ultimo innititur in congerie probabilitatum.

XXVI.—Dogmata fidei retinenda sunt tantummodo iuxta sensum practicum, idest tanquam norma praeceptiva agendi, non vero tanquam norma credendi.

XXVII.—Divinitas Jesu Christi ex Evangeliis non probatur; sed est dogma quod conscientia christiana e notione Messiae deduxit.

XXVIII.—Jesus, quum ministerium suum exercebat, non in eum finem loquebatur, ut doceret se esse Messiam, neque eius miracula eo spectabant ut id demonstraret

XXIX.—Concedere licet Christum, quem exhibet historia, multo inferiorem esse Christo qui est obiectum fidei.

XXX.—In omnibus textibus evangelicis nomen *Filius Dei* aequivalet tantum nomini *Messias*, minime vero significat Christum esse verum et naturalem Dei Filium.

XXXI.—Doctrina de Christo, quam tradunt Paulus, Joannes et Concilia Nicaenum, Ephesinum, Chalcedonense, non est ea quam de Jesu concepit conscientia christiana.

XXXII.—Conciliari nequit sensus naturalis textuum evangelicorum cum eo quod nostri theologi docent de conscientia et scientia infallibili Jesu Christi.

XXXIII.—Evidens est cuique qui praeconceptis non ducitur opinionibus, Jesum aut errorem de proximo messianico adventu fuisse professum, aut maiorem partem ipsius doctrinae in Evangeliis Synopticis contentae authenticitate carere.

XXXIV.—Criticus nequit asserere Christi scientiam nullo circumscriptam limite nisi facta hypothesi, quae historice haud concipi potest quaeque sensui morali repugnat, nempe Christum uti hominem habuisse scientiam Dei et nihilominus noluisse notitiam tot rerum communicare cum discipulis ac posteritate.

XXXV.—Christus non semper habuit conscientiam suae dignitatis messianicae.

XXXVI.—Resurrectio Salvatoris non est proprie factum ordinis historici, sed factum ordinis mere supernaturalis, nec demonstratum nec demonstrabile, quod conscientia christiana sensim ex aliis derivavit.

XXXVII.—Fides in resurrectionem Christi ab initio fuit non tam de facto ipso resurrectionis, quam de vita Christi immortali apud Deum.

XXXVIII.—Doctrina de morte piaculari Christi non est evangelica sed tantum paulina.

XXXIX.—Opiniones de origine sacramentorum, quibus Patres

Tridentini imbuti erant, quaeque in eorum canones dogmaticos procul dubio influxum habuerunt, longe distant ab iis, quae nunc penes historicos rei christianae indagatores merito obtinent.

XL.—Sacramenta ortum habuerunt ex eo quod Apostoli eorumque successores ideam aliquam et intentionem Christi, suadentibus et moventibus circumstantiis et eventibus, interpretati sunt.

XLI.—Sacramenta eo tantum spectant, ut in mentem hominis revocent praesentiam Creatoris semper beneficam.

XLII.—Communitas christiana necessitatem baptismi induxit, adoptans illum tamquam ritum necessarium, eique professionis christianae obligationes adnectens.

XLIII.—Usus conferendi baptismum infantibus evolutio fuit disciplinaris, quae una ex causis extitit, ut sacramentum resolveretur in duo, in baptismum scilicet et paenitentiam.

XLIV.—Nihil probat ritum sacramenti confirmationis usurpatum fuisse ab Apostolis; formalis autem distinctio duorum sacramentorum, baptismi scilicet et confirmationis, haud spectat ad historiam christianismi primitivi.

XLV.—Non omnia, quae narrat Paulus de institutione Eucharistiae (I. Cor., XI, 25, 26), historice sunt sumenda.

XLVI.—Non adfuit in primitiva Ecclesia conceptus de christiano peccatore auctoritate Ecclesiae reconciliato; sed Ecclesia nonnisi admodum lente huiusmodi conceptui assuevit. Imo etiam postquam paenitentia tanquam Ecclesiae institutio agnita fuit, non appellabatur sacramenti nomine, eo quod haberetur uti sacramentum probrosum.

XLVII.—Verba Domini: *Accipite Spiritum Sanctum; quorum remiserittis peccata, remittuntur eis, et quorum retinueritis, retenta sunt* (Io xx. 22 et 23) minime referuntur ad sacramentum poenitentiae quidquid Patribus Tridentinis asserere placuit.

XLVIII.—Jacobus in sua epistola (v. 14 et 15) non intendit promulgare aliquod sacramentum Christi, sed commendare pium aliquem morem, et si in hoc more forte cernit medium aliquod gratiae, id non accipit eo rigore, quo acceperunt theologi, qui notionem et numerum sacramentorum statuerunt.

XLIX.—Coena christiana paullatim indolem actionis liturgicae assumente, hi, qui Coenae praeesse consueverant, characterem sacerdotalem acquisiverunt.

L.—Seniores qui in christianorum coetibus invigilandi munere fungebantur, instituti sunt ab Apostolis presbyteri aut episcopi ad

providendum necessariae crescentium communitatum ordinationi, non proprie ad perpetuandam missionem et potestatem Apostolicam.

LI.—Matrimonium non potuit evadere sacramentum novae legis nisi serius in Ecclesia; siquidem ut matrimonium pro sacramento haberetur necesse erat, ut praecederet plena doctrinae de gratia et sacramentis theologica explicatio.

LII.—Alienum fuit a mente Christi Ecclesiam constituere veluti societatem super terram per longam saeculorum seriem duraturam; quin imo in mente Christi regnum coeli una cum fine mundi iamiam adventuram erat.

LIII.—Constitutio organica Ecclesiae non est immutabilis; sed societas christiana perpetuae evolutioni aeque ac societas humana est obnoxia.

LIV.—Dogmata, sacramenta, hierarchia, tum quod ad notionem tum quod ad realitatem attinet, non sunt nisi inteligentiae christianae interperationes evolutionesque quae exiguum germen in Evangelio latens externis incrementis auxerunt perfeceruntque.

LV.—Simon Petrus ne suspicatus quidem unquam est sibi a Christo demandatum esse primatum in Ecclesia.

LVI.—Ecclesia Romana non ex divinae providentiae ordinatione, sed ex mere politicis conditionibus caput omnium Ecclesiarum effecta est.

LVII.—Ecclesia sese praebet scientiarum naturalium et theologicarum progressibus infensam.

LVIII.—Veritas non est immutabilis plusquam ipse homo, quippe quae cum ipso, in ipso et per ipsum evolvitur.

LIX.—Christus determinatum doctrinae corpus omnibus temporibus cunctisque hominibus applicabile non docuit, sed potius inchoavit motum quemdam religiosum diversis temporibus ac locis adaptatum vel adaptandum.

LX.—Doctrina christiana in suis exordiis fuit iudaica, sed facta est per successivas evolutiones primum paulina, tum joannica, demum hellenica et universalis.

LXI.—Dici potest absque paradoxo nullum Scripturae caput, a primo Genesis ad postremum Apocalypsis, continere doctrinam prorsus identicam illi, quam super eadem re tradit Ecclesia, et idcirco nullum Scripturae caput habere eundem sensum pro critico ac pro theologo.

LXII.—Praecipui articuli Symboli Apostolici non eamdem pro christianis primorum temporum significationem habebant, quam habent pro christianis nostris temporis.

LXIII.—Ecclesia sese praebet imparem ethicae evangelicae efficaciter tuendae, quia obstinate adhaeret immutabilibus doctrinis quae cum hodiernis progressibus componi nequeunt.

LXIV.—Progressus scientiarum postulat ut reformentur conceptus doctrinae christianae de Deo, de Creatione, de Revelatione, de Persona Verbi Incarnati, de Redemptione.

LXV.—Catholicismus hodiernus cum vera scientia componi nequit nisi transformetur in quemdam christianismum non dogmaticum, id est in protestantismum latem et liberalem.

4 iulii 1907 r.

Petrus Polombelli
S. I. R. U. Not.

Domieszka wody do wina przy Mszy św. *)

Według przepisów Kościoła, celebrujący kapłan winien *sub gravi*, przy Ofiarowaniu, do konsekracyjnego wina, dolewać troszkę wody (modicissima aqua). Ten przepis polega na historycznych i mistyczno-symbolicznych powodach. Historyczne przyczyny są następujące. Już w S. Zakonie było zwyczajem u żydów, przy uczcie Paschy, dolewać wody do wina. Stąd też Chrystus P. przy ostatniej Wieczerzy łączył w kielichu wodę z winem. O tem świadczą Ojcowie Kościoła i stara liturgia. Stąd i Kościół od czasów Apostołów, stale używał wody z winem do konsekracyi.

Oprócz historycznego dowodu, mamy jeszcze bardzo ważne mistyczno-symboliczne przyczyny, aby dobierać do wina wody przy Mszy św.; a przedewszystkiem:

I. Przez tą przymieszkę wody uwidocznia się Krew i woda, która płynęła z boku Jezusowego. Woda i Krew są symbolem dwóch Sakramentów śś. Chrztu i Eucharystyi św., z których pierwszy jest zapoczątkowaniem, a drugi dopełnieniem wszystkich innych Sa-

---

*) Münster. Pastoral-Blat № 6. 1907 Die Beimischung des Wassers zum Wein bei der Opferung in der hl. Messe.

kramentów. Te dwa Sakramenta łączą w sobie wszystkie inne i wykazują, że wszystkie Sakramenta w śmierci krzyżowej Zbawiciela biorą swe źródło i pochodzenie. Kościół św. jest jedynym prawowitym posiadaczem i szafarzem Sakramentów i dlatego ojcowie śś. orzekają, że Kościół św. wyszedł z przebitego Serca Jezusa.

2. Domieszka wody do wina, wykazuje łączność Chrystusa z Kościołem i wiernymi, bo w Objawieniu św. [1]) zowią się narody i ludy wodą, a wino przez przemienienie istotne w konsekracyi w Chrystusa się przemienia.

3. Przez tę przymieszkę wody z winem zaznaczamy, że w Chrystusie natura Boska z ludzką w jedno jest połączona. Te wszystkie mistyczne znamiona znajdują się w modlitwie kapłana przy łączeniu wody z winem gdy mówi: Boże, któryś ludzkiej natury godność cudownie utworzył, a cudowniej jeszcze naprawił, daj nam przez tajemnicę tej wody i wina, ażebyśmy mogli mieć uczestnictwo w Bóstwie Tego, który ludzkiej natury naszej raczył być uczestnikiem. Jezus Chrystus, Syn Twój, Pan nasz, który z Tobą żyje i króluje w społeczności Ducha św. Bóg na wieki wieków. Amen.

W cudowny sposób stworzony został człowiek, bo w bryłę gliny tchnął Bóg powiew życia, uczynił go obrazem siebie, oraz wskazał mu jak żyć sprawiedliwie i uświęcać się należy. A gdy człowiek zgrzeszył, odnawia Bóg zbrukaną naturę człowieka przez Jezusa Chrystusa, który swą odwieczną Boską naturę złączył z naturą człowieczą, i przez to umożliwił połączenie nasze z Bóstwem, połączenie nie tylko na wierze i miłości oparte, ale także na Eucharystyi św., którą św. Piotr wyraźnie: „uczestniczką Boskiej natury“ nazywa.

Co się staje z domieszką wody dołączonej przy ofiarowaniu? Według św. Tomasza z Akwinu, który powołuje się na uczonego papieża Inocentego III, trojakie są wnioski. Pierwsze przypuszczenie: że woda dobrana do wina, pozostaje niezmieniona, chociaż wino w Krew Jezusową się przemienia. Ten wniosek, mówi papież Inocenty III, nie może być zasadniczym, bo po konsekracyi, na ołtarzu pozostaje jedynie Ciało i Krew Pańska. Drugie przypuszczenie opiewa, że skoro wino przemienia się w Krew Jezusową, przemienia się woda równocześnie w wodę, która płynęła z boku Zbawiciela na krzyżu. Ale i ten wniosek, powiada Inocenty III, nie jest właściwy, bo wtedy wodę osobno konsekrowaćby należało, jako kon-

[1]) Św. Jana XVII, 15.

sekruje się osobno chleb i wino. Stąd trzeci wniosek jest *probabilior*, według którego woda w wino się przemienia, a wino w Krew Jezusową. Tłumacze pism św. Tomasza z Akwinu orzekają, że to przypuszczenie jest możliwe, ale nie jest całkiem de fide. Powołują się na katechizm Rzymski (cap. 16 i na Pontificale, Romanum p. 1 tract X cap. 12) który orzeka: „Według pojęcia i sądu Ojców Kościoła przemienia się woda w wino." Historya Kościoła wykazuje z biegiem czasu dwa wnioski, które do tych samych rezultatów zmierzają. Według pierwszego, który się utrzymał do 17-go wieku, przemienia się woda w wino i pośrednio w Krew Chrystusową. Tylko wino, a nie wodę, która do czasu konsekracyi jest tylko istotną wodą, uważać należy za materyał konsekracyjny. Tak naucza stara szkoła scholastyków: Alexander Hales, śś. Tomas i Bonawentura, Scot Jan, ze wszystkimi Tomasistami i Scocistami, Valentyn, Suares, Vasquez i wielu innych. Drugi wywód: że przymieszka wody bezpośrednio, tak jak wino w Krew Chrystusową się przemienia, znalazł dopiero w początkach 17-go wieku zwolenników w osobie Areziusza, Lugo, Bernala i innych.

Kościół św. surowy daje przepis aby b. mało wody dobierać do wina (una gutta wystarcza) szczególniej gdy wino jest lekkie. Gdy bowiem wino zbyt wielką mieści zawartość wody, nie można go już zwać winem species vini zanika, a Sakrament nie mógłby być spełniony.

BIBLIOGRAFIA.

Die katholische moral in ihren Voraussetzungen und ihren Grundlinien. Ein Wegweiser in den Grundfragen des sittlichen Lebens für alle Gebildeten. V. *Viktor Cathrein* S. J. Freiburg in Br. *Herdersche* Verlagshandlung (in 8° XIV, 546) c. m. 6.

W obecnych czasach obowiązkiem każdego chrześcijanina jest pilne pogłębianie wiadomości religijnych, aby posiadając głęboką wiarę, umiał też odeprzeć napaści nieprzyjaciół Kościoła. Nauka zasad katechizmowych nabyta w gimnazyum nie wystarcza, obecnie bezbożne piśmiennictwo wciska się do rodzin szczerze katolickich i usiłuje w złudny sposób wlewać truciznę do duszy. Aby pogłębić wiedzę religijną nie każdy ma chęć i czas czytać dzieła obszerne, książki ludowe nie wystarczają ani wyczerpują tematu, potrzeba

podręczników o pośrednim zakresie z wyjaśnieniami zasad religii katolickiej—temu zadaniu znakomicie odpowiada dzieło znanego apologety *Wiktora Cathreina.*

Autor w swej pracy przedstawia wspaniały gmach nauki moralności chrześcijańskiej, uwzględnia też zapatrywania świeckie na moralność i uzasadnia naukę Kościoła. Treść i podział tematów wykazuje doniosłość podjętego zadania: Pochodzenie człowieka, stanowisko jego w świecie, chrześcijanizm w świetle nadprzyrodzonego Objawienia, zmartwychwstanie i Boskość Chrystusa, Kościół Chrystusowy i jego przymioty, zarys katolickiej moralności, przyrodzone prawo obyczajowe.

Jest to praca apologetyczna poważna tematem a mimo to przystępna w sposobie przedstawienia rzeczy, jest ona drogowskazem w życiu obyczajowem jak dla wykształconych katolików, tak dla średnio oświeconych i dla tych, którzy prawdy szukają i pragną zapoznać się z zasadami moralności chrześcijańskiej.

Die lauretanische Litanei v. Johann *Bendel*, Rektor, Cöln 1907 Verlag v. **Bachem.**

Autor powyższej pracy w sposób jasny i przystępny podaje nam historyę powstania Litanii Loretańskiej. Zaznajamia czytelnika z miejscem cudownem w Loreto, przytacza łaski i cuda otrzymane za przyczyną Matki Bożej, tłumaczy znaczenie poszczególnych wyrażeń w Litanii, zbija zarzuty stawiane przez innowierców; wylicza odpusty nadane za odmawianie Litanii Loretańskiej i następnie przechodzi do jej wykładu.

Autor dzieli litanię na sześć części, które obejmują 46 pochwał 1) Czcimy w Maryi Matkę, 2) Dziewicę, 3) Naczynie wybrane, 4) Przykład dla ludzi, 5) Jej stanowisko wobec Kościoła wojującego, 6) i Kościoła tryumfującego. Ponadto przedstawia cel odmawiania Litanii ku Maryi P.: dla Jej: Imienia, przymiotów cnót, dzieł i godności jako Królowej nieba i ziemi. Praca przedstawia się wdzięcznie, bo z miłością gorącą ku Matce Bożej skreślona.

Nie godzimy się z autorem co do czasu powstania Litanii Loretańskiej. Autor oznacza na połowę XVI wieku, podczas gdy źródła historyczne wskazują ułożenie Litanii w języku starosyryjskim na połowę VIII wieku. Przypominamy sobie, że w *Stimmen aus Maria Laach* (zdaje się z r. 1883) znajduje się wzmianka, że Litania do Matki Boskiej choć nieco w odmiennej podana formie, odmawianą

była w klasztorze iryjskim św. Berchana w Clonsost, a którą prof. O. Curri w Dublinie przed trzydziestu laty odnalazł, a papież Pius IX w d. 5 września 1862 odpustem 100 dni obdarzył. Pierwotną litanię podajemy poniżej *).

Obowiązek rodzicielski. *E. Ernst.* Poznań. 1907. Staraniem tow. opieki nad dziećmi katolickiemi. Nakł. i czcionki druk. i księg. św. Wojciecha. C. 1 rb.

Dzieł, traktujących sprawę wychowania młodzieży w duchu katolickim posiadamy bardzo mało. Jeśli do obecnej doby matki nasze dobroczynny wpływ wywierały na młodzież, to przypisać tylko można łasce Bożej, która z ducha głębokiej pobożności wynikała. Nasze polskie społeczeństwo, mało posiada dzieł pedagogicznych, którcby na rodzinnej powstały glebie. Jakie zresztą zalecają się dzieła? Np. *Przegląd Bibliograficzny* G e b e t h. i W o l f f a za m. styczeń r. 1906 w Collection „*Les grands Éducateurs*" skwapliwie rekomenduje: *Roussa*, *Spencera* i t. p., w opracowaniu Gabryela Compayré, którego „*Elements d'instruction morale et civique*" słusznie przez Kongregacyę zostały potępione. Do studyów pedagogiki mogą być powyższe dzieła przyczynkiem niezbędnym, lecz o stosowaniu bezwzględnem ich zasad nie może być mowy. Do prac pedagogicznych obok cennego dziełka „*O wychowaniu*" p. Jenerałowej *Zamojskiej*, przybywa praca pod tytułem: *Obowiązek rodzicielski. E. Ernst.* Jest to

---

*) Wielka Maryo. Maryo największa pomiędzy Maryami. Największa pomiędzy niewiastami. Królowo Aniołów. Pani nieba. Niewiasto pełna łaski Ducha św. Błogosławiona po tysiąckroć. Matko wiecznej chwały. Matko niebieskiego i ziemskiego Kościoła. Matko miłości i dobroci. Matko złotego światła. Ozdobo niebios. Zwiastunko pokoju Bramo niebieska. Skrzynio złota. Tronie miłości i miłosierdzia. Świątynio Bóstwa. Ozdobo dziewic. Pani pokoleń. Źródło ogrodów. Oczyszczenie grzechów. Obmycie dusz. Matko sierot. Piastunko niemowląt. Ucieczko nieszczęśliwych. Gwiazdo morska Służebnico Boga. Matko Chrystusowa. Stolico Bóstwa. Piękna jak gołębica. Nadobna jak księżyc. Jaśniejsza od słońca. Zmazanie hańby Ewy. Przywrócenie życia Doskonałości niewiast. Najpierwsza z dziewic. Ogrodzie zamknięty. Źródło zapieczętowane. Matko Boża. Panno wieczna. Święta Dziewico. Panno mądra. Panno łaskawa. Panno czysta. Świątynio Boga żywego. Tronie Króla wiecznego. Mieszkanie Ducha św. Panno korzenia Jessego. Cedrze Libanu. Cyprysie z góry Syonu. Różo purpurowa z kraju Jakuba. Urodzajna jak drzewo oliwne. Kwitnąca jak palma. Wzniosła Rodzicielko. Światło Nazaretu. Sławo Jerozolimy. Ozdobo świata. Najszlachetniejsza w ludzie chrześcijańskim. Królowo życia. Drabino niebieska.

przekład z wyd. niemieckiego *Elternpflicht. Beiträge zur Frage der Erziehung der Jugend zur Sittenreinheit.* Dziełko, przedstawiając główne pojęcia, wykazuje podstawy wychowania, mówi o religii, czystości obyczajów, wiedzy, (uświadamianiu płciowem,) kształceniu charakteru. Jeden z najpoważniejszych tematów, o którym traktuje autorka, jest sprawa uświadamiania płciowego. Ponieważ kwestya ta dopiero weszła we fazę rozpraw, a nauka i doświadczenie nie dały jeszcze na nią ostatecznej odpowiedzi, więc też i roztrzygnięcie pytania w sposób, jaki autorka podaje, jest zbyt ryzykowne. Co do nas, radzilibyśmy duszpasterzom, aby zalecając do czytania rodzicom, skądinąd tę nader cenną książkę, zastrzegli ostrożność w stosowaniu rad o uświadamianiu. Już recenzenci w czasopismach niemieckich w tej kwestyi, słusznej krytyce poddali rozdział o uświadamianiu, i pożądaną byłoby rzeczą, aby Towarzystwo opieki nad dziećmi katolickiemi w Poznaniu, przystępując do nowego wydawnictwa tego dzieła, i tę kwestyę za zgodą autorki w innej formie przedstawiło. Stałej metody uświadomienia płciowego jednakowo przez wszystkich rodziców i dla wszystkich dzieci, a szczególniej od wieku 2 do 6 lat, a nawet do 12-go roku przyjąć nie podobna! Powodów tego naszego sądu nie podajemy, umieścimy później.

Inne temata traktowane przez autorkę są opracowane doskonale. Przekład zaś mógłby być nieco wierniejszy. Nie pojmujemy dlaczego tłumaczka p. S. K., tak po macoszemu obeszła się z tekstami Pisma św., zdobią one dzieło i pięknie są stosowane—w przekładzie natomiast są usunięte. Mamy pod ręką oryginał niemiecki, po sprawdzeniu tę uwagę czynimy. W każdym razie, należy się wdzięczność tłumaczce, że cenne dzieło przyswoiła literaturze pedagogicznej.